Cena 10 groszy

Redakcja: tel. 138.28, 102.28, Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1938 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł 2,50 miesięcznie lub 7 zł kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XV Nr. 26 Łódź czwartek 26 stycznia 1939 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 80 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 50 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów. drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.
W wydaniu ogólnopolskim:
Za 1 w. m-m w. 1 łamie szer 70 m-m. (str. 5 łamów) - 1 zł. drobne za wyraz 24 gr.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada.
P. K. O. Nr. 602.880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Barcelona jest już prawie całkowicie okrążona

Dziś spodziewane jest zajęcie miasta.

BURGOS, 26. 1. — Przedstawiciel Danii przy rządzie gen. Franco, Hialmar Collin, przedstawił ministrowi spr. zagr. gen. Jordana kopię swych listów uwierzytelniających.

NA PRZEDMIEŚCIACH BARCELONY.

SALAMANKA, 26.1. — Według komunikatu oficjalnego, wojska gen. Franco na froncie katalońskim zdobyły na odcinku północnym wioski Oliana, Cardona, Clariana. Pozycje te były silnie ufortyfikowane. Na odcinku środkowym zajęto San Peyo, Olesa de Montserrat i Vila de Caballs. Na odcinku południowym wkroczono do czterech miejscowości, przy czym niektóre z nich stanowią już przedmieścia Barcelony.

Do niewoli wzięto przeszło 1000 żołnierzy rządowych. W ręce przednich straży wojsk gen. Franco dostał się obfity łup wojenny. W San Peyo zniszczono pociąg pancerny i opanowano zakłady amunicyjne.

W Estramadurze odparto wszystkie ataki nieprzyjaciela na odcinku Guadaranque. Na południe od Monterrubio wyrównano pozycje na pierwszych liniach.

Eskadry powietrzne gen. Franco ubiegłej nocy bombardowały Gandię, Barcelonę i Walencję.

PRZED POŁĄCZENIEM GRUP.

LERIDA, 26.1. — Kolumny, znajdujące się pod dowództwem gen. Yague, jak donosi korespondent Havasa, całkowicie przeprawiły się na lewy brzeg rzeki Llobregat i zajęły pozycje przed wyniosłościami Montjuich. Piechota ostrzeliwuje już wszystkie wyloty z Barcelony oraz fortyfikacje na Montjuich. Artyleria zarzuca swymi pociskami port.

Korpus nawarski, zajmujący odcinek północny, wkroczył do Rubi, Quirico de Tarresa, podążając dalej w kierunku południowym. Lewe skrzydło wojsk nawarskich uderza na wschód w kierunku Badalony. Barcelona jest już prawie całkowicie okrążona. Na odcinku północnym współdziałające z sobą oddziały gen. Franco dzieli już tylko kilka kilometrów. Na odcinku południowym zaledwie kilkaset metrów. Brak środków żywności w Barcelonie wyklucza możliwość obrony.

AMBASADA FRANCUSKA W FIGUERAS.

PORT VENDRES, 26.7. — Ambasador francuski Henry przybył na pokładzie torpedowca „Sirocco" do Port Vendres. Torpedowiec, który odpłynął z Caldetas, zabrał prócz personelu ambasady kilkudziesięciu obywateli francuskich.

Ambasador Henry oświadczył korespondentowi Havasa, iż udaje się do prowincji Gerone i prawdopodobnie prowizorycznie otworzy biuro ambasady w Figueras, gdzie znajduje się obecnie ministerstwo spraw zagranicznych Hiszpanii republikańskiej.

WSZYSCY UCIEKAJĄ.

MARSYLIA, 26.1. — Przybył tu torpedowiec amerykański „Badger", który przywiózł z Caldetas 22 obywateli Stanów Zjednoczonych. Dzisiaj rano oczekiwany jest w Marsylii okręt amerykański „Calmar", który wczoraj wieczorem opuścił wody hiszpańskie.

LUDNOŚĆ W SCHRONACH.

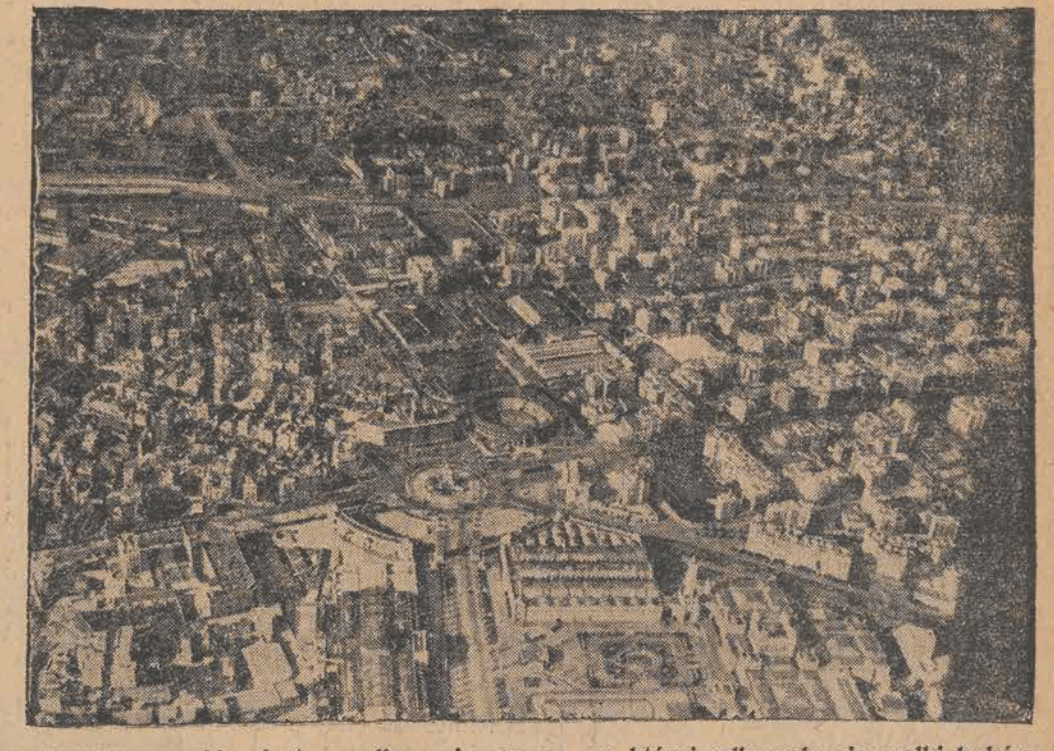
PARYŻ, 26.1. — Według informacyj nadeszłych z Barcelony, wojska gen. Franco dotarły do zbudowanych w ostatnich dniach fortyfikacyj. Pod Barceloną powstańcy skoncentrowali 20 dywizji, zaopatrzonych w potężną artylerię, kilkaset czołgów i wszelkiego rodzaju materiał wojenny. Walka o Barcelonę będzie niezwykle gorąca.

BEZ CHLEBA I ŚWIATŁA.

Od przeszło dwóch dni Barcelona przeżywa tragiczne chwile. Ludność dzielnicy portowej nie wychodzi wcale ze schronów, a ulice zasypane gruzami są całkowicie opustoszałe.

W porcie bomby zatopiły lub uszkodziły kilkanaście okrętów.

BARCELONA Z LOTU PTAKA.



Południowa część miasta z olbrzymią areną, na której odbywały się walki byków.

Wstrząsające szczegóły trzęsienia ziemi.

10 tysięcy zabitych w mieście Chillan

Rozpadliny wspólnymi grobami ofiar.

SANTIAGO DE CHILE, 26. 1. — Katastrofalne trzęsienie ziemi, jakie nawiedziło republikę chilijską, było największe z wszystkich dotychczasowych. Dopiero teraz nadchodzą szczegóły katastrofy, która m. i. zrównała z ziemią miasta Chillan i San Carlos. W jednym tylko mieście Chillan jest co najmniej 5000 zabitych. Do obszarów, dotkniętych trzęsieniem ziemi, udał się prezydent republiki i minister spraw wewnętrznych. Lekarze udali się samolotami. Wysłano również szereg samochodów ciężarowych ze środkami żywności. Z Valparaiso wysłano też krążownik z lekarstwami i żywnością do Talca. Dziś ma zapaść decyzja w sprawie emisji specjalnej pożyczki 500 milionów pesos na cele pomocy dla ofiar trzęsienia ziemi. Celem zapobieżenia epidemiom, władze nakazały natychmiastowe grzebanie zabitych.

WSTRZĄSAJĄCE SZCZEGÓŁY.

NOWY JORK, 26. 1. — Dotychczas otrzymano fragmentaryczne wiadomości o katastrofie trzęsienia ziemi. Wiadomo jedynie, iż najbardziej ucierpiały środkowe i południowe prowincje. Według pierwszych obliczeń, zginęło 15 000 ludzi. W jednym tylko mieście Chillan, według oficjalnych wiadomości, utraciło życie 10 000 osób. — Chillan znajduje się o 40 mil na wschód od Conception. Wszystkie domy w Chillan zostały całkowicie zburzone. Najwięcej ofiar znajduje się pod gruzami teatru, który zawalił się podczas przedstawienia. Z teatru nikt nie uratował się. Ulice miasta poprzecinane są głębokimi szczelinami, powstałymi podczas wstrząsów podziemnych. Rozpadliny te używane są obecnie, jako groby zbiorowe, do których przybyłe na miejsce katastrofy wojsko wrzuca setki ofiar trzęsienia ziemi. Zorganizowana na prędce pomoc jest niewystarczająca. Ulice są przepełnione rannymi. Spod gruzów domów dochodzą ciągle jeszcze jęki ofiar katastrofy. — Ludność, opanowana przez panikę, nawet w miastach, które mniej ucierpiały, nie powraca do swych nawpół zburzonych domostw, obozując na okolicznych polach.

MIOTACZE OGNIA POR. DUMITRESCU.

Tępienie członkow „Żelaznej Gwardii".

BUKARESZT, 26.1. — Agencja Rador ogłosiła następujący komunikat: Dn. 7 stycznia w jednym z domów na przedmieściu Bukaresztu nastąpił wybuch, który zabił 2 członka Żelaznej Gwardii. Śledztwo ustaliło, że materiału wybuchowego dostarczył porucznik Dumitrescu z wojskowego biura chemicznego. Kierował on również przygotowaniem technicznym akcji terrorystycznej legionistów, zadecydowanej przez niewielką liczbę legionistów, którzy stanęli na czele byłego ruchu Żelaznej Gwardii. Nazajutrz po wybuchu por. Dumitrescu zniknął z mieszkania służbowego, został jednak aresztowany 24-go stycznia w pracowni, gdzie przy pomocy 22 towarzyszy konstruował miotacze ognia o pojemności 20 litrów. Miotacze zawierały połączenie benzyny, nafty i mazutu. 11 tych miotaczy przewiezionych zostało na wozach w nieznanym kierunku, 5 zaś odnaleziono w składzie fabryki cementu. Aresztowano wszystkich 22 współwinnych, którzy przyznali się do udziału w terrorystycznej działalności Żelaznej Gwardii. Por. Dumitrescu oświadczył, iż zamierzał podpalić gmach poczt i telefonów, elektrownię, radiostację i inne gmachy publiczne, zgodnie z szerokimi planami przywódców legionistów. Rankiem dn. 25 stycznia por. Dumitrescu popełnił samobójstwo, wieszając się.

Komendant Z. M. P. mjr Galinat

na audiencji u Naczelnego Wodza

WARSZAWA, 26. 1. — Marszałek Śmigły-Rydz przyjął w dniu dzisiejszym na godzinnej audiencji mjr. dypl. E. Galinata, głównego komendanta Związku Młodej Polski, oraz jego dwóch zastępców: H. Puziewicza i mgr. J. Makowskiego w towarzystwie prof. dra Zygmunta Wojciechowskiego.

Syn socjalisty Jouhaux

zginął w katastrofie samochodowej

PARYŻ, 26.1. — W pobliżu Wersalu zginął wczoraj w katastrofie samochodowej Paweł Jouhaux, syn sekretarza generalnego konfederacji generalnej pracy, znany z przemytu broni do Barcelony i milionowych z tego źródła zarobków.

FRANCJA CZUWA...

Posiedzenie Komitetu obrony narodowej

PARYŻ, 26. 1. — Pod przewodnictwem premiera Daladier zebrał się wczoraj po południu w gmachu ministerstwa wojny stały komitet obrony narodowej. W posiedzeniu wzięli udział ministrowie marynarki i lotnictwa, szef sztabu generalnego gen. Gamelin, szef sztabu lotnictwa gen. Vuillemin i szef sztabu marynarki wojennej admirał Darlan.

Warszawa po Nowym Jorku

Liczebność żydów w wielkich miastch.

BERLIN, 26. 1. — W serii odczytów, które prof. Burgdoerfer wygłasza na uniwersytecie berlińskim na tematy żydowskie, ostatni poświęcony był liczebności żydów w świecie. Prof. Burgdoerfer, znany jako statystyk narodowościowy, twierdzi, iż liczba osób wyznania mojżeszowego osiąga 17 000 000, z czego około 10 000 000 czyli 3/5 przypada na Europę, a prawie 5 000 000 na Amerykę. Zwrócił on ponadto uwagę, że większość żydów mieszka w wielkich miastach. Liczba miast, w których mieszka ponad 100 000 żydów, wynosi 18. Wśród tych miast na drugim miejscu po Nowym Jorku znajduje się Warszawa (350 tysięcy żydów), Wiedeń na ósmym miejscu (178 000 żydów), Berlin zaś na dziesiątym miejscu (161 000 żydów).

Wielkie zamiecie śnieżne

w całej Anglii.

LONDYN, 26. 7. — W całej Anglii panują zamiecie śnieżne i mgły. W wielu miejscach wzburzone fale morskie zalały wybrzeża. Komunikacja kolejowa uległa poważnej dezorganizacji. Podniesienie się poziomu wody w strumykach i rzeczkach spowodowało uszkodzenie dróg. W wielu miejscach uległy przerwie połączenia telefoniczne i telegraficzne. Komunikacja powietrzna została wstrzymana. Śnieg pada w dalszym ciągu, chociaż w niektórych miejscowościach zaczyna padać deszcz.

Wojska gen. Franco na przedmieściach Barcelony.



Ofensywa wojsk gen. Franco w Katalonii jest bardzo szybka. Wojska narodowe są już u wrót stolicy Katalonii Barcelony. Na zdjęciu: Jeden z oddziałów wojsk gen. Franco w marszu na Barcelonę.

Trzy dni pod znakiem niebieskich żarówek i czarnego papieru.

Dziś pierwszy dzień pogotowia przeciwgazowego

ŁÓDŹ, 26.1. — Dziś rozpoczną się w Łodzi wielkie trzydniowe ćwiczenia opl.

Ludność miasta jest już przygotowana do pogotowia opl i alarmów plotniczych, gazowych i pożarowych. Komendanci bloków i domów czynili dziś rano już ostatnie przygotowania. Na lampy i latarnie zewnętrzne i w klatkach schodowych zakładano „kapturki" z czarnej lub ciemno-niebieskiej bibułki, organa opl domów szykowały wszystkie konieczne przyrządy i narzędzia swej pracy, opaski itp.

„PASEK" ODŻYŁ.

W godzinach przedpołudniowych, podobnie jak wczoraj w ciągu dnia i wieczorem panował niezwykły ruch w sklepach sprzedaży czarnego papieru do zakrywania okien. Przed ośrodkiem LOPP „ogonek" liczył stale po paręset osób. W sklepach ze sprzętem elektrycznym panował niebywały popyt na latarki kieszonkowe i niebieskie żarówki. Dokończenie na str. 2-ej

Dolar 5.26½

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.26 i pół, funty szterlingi po 24.66, franki szwajcarskie 119.00, franki francuskie 13.92, liry włoskie 16.40 (odcinki tylko do 100 lirów),

Dziś pierwszy dzień pogotowia przeciwgazowego

Dokończenie ze str. 1-ej

Tu trzeba stwierdzić, że w niektórych sklepach próbowano „paskować". Byliśmy świadkami podawania przez sprzedawców cen na latarki o 2—30 proc. większych niż przed kilku dniami. Za żarówki niebieskie do latarek (wyrabiane ze szkła białego a jedynie pomalowane farbą niebieską) żądano tu i owdzie po 35—45 groszy, gdy normalnie żarówka taka kosztuje 20—25 gr. Gdy kupujący w ostrych słowach reagowali na to, wymieniona cena natychmiast spadała. Niestety, nie wszyscy kupujący byli dostatecznie uświadomieni i dość energiczni.

OGRANICZONY RUCH POJAZDÓW.

Dziś od rana na placach targowych panował mały ruch. Nieliczni tylko włościanie z okolic Łodzi wiedzieli o przesunięciu terminu targu z piątku na czwartek. Toteż należy się liczyć z przyjazdem do Łodzi jutro, mimo odwołania targu, licznych furmanek chłopskich. Oczywiście, nie zostaną one dopuszczone na place i rynki.

W związku z przygotowaniami do pogotowia opl starosta grodzki łódzki wydał zarządzenie, aby w czasie trzydniowych ćwiczeń ograniczony został ruch pojazdów konnych na ulicach stanowiących arterie wjazdowe i wyjazdowe, oraz na ulicach posiadających linie tramwajowe, zwłaszcza w śródmieściu. Pojazdy winny z zasady w okresie ćwiczeń kierować się ulicami bocznymi. Zarządzenie nie powoduje żadnych trudności, tym bardziej, że posterunkowi P.P. będą pojazdom wskazywali odpowiedni kierunek.

Starosta grodzki zaapelował również do właścicieli sklepów radiowych, aby wystawili nazewnątrz głośniki w celu umożliwienia przechodniom usłyszenia zarządzeń wydanych przez dowódcę łódzkiego ośrodka opl w związku z ćwiczeniami. Oczywiście przez głośniki te nie powinny być nadawane żadne inne audycje nazewnątrz jak tylko zarządzenia opl.

LEPIEJ PRZECZYTAĆ INSTRUKCJE

Ponieważ dziś lada chwila ogłoszone zostanie pogotowie opl. a następnie spodziewać się można zapowiedzi alarmu, względnie samego już alarmu lotniczego, przeto mieszkańcy raz jeszcze winni dokładnie przeczytać instrukcje, zamieszczone na plakatach żółto-zielonych w każdym domu i zastosować się do zarządzeń komendantów bloków i domów.

—oOo—

Likwidacja napiwków w hotelach

Opłaty na służbę w rachunku.

WARSZAWA, 26.1. — Z dniem 15 stycznia br. weszło w życie rozporządzenie ministra przemysłu i handlu o prowadzeniu przemysłu gospodniego, tj. hoteli, pensjonatów itp. W związku z tym Ministerstwo Przemysłu i Handlu rozesłało do wszystkich urzędów wojewódzkich okólnik polecający ścisłe przestrzeganie, aby w cenniku każdego hotelu i pensjonatu uwidaczniano wysokość opłat procentowych na rzecz służby i aby powszechnie stosowano zwyczaj regulowania tych opłat przez klientów przy płaceniu rachunku.

Jedynie w wypadku, kiedy klient wyrazi życzenie dokonania bezpośredniego rozrachunku ze służbą, wolno nie dopisywać do rachunku odpowiednich kwot procentowych.

Przy udzielaniu koncesyj na prowadzenie przedsiębiorstw przemysłu gospodniego należy zasięgnąć opinii właściwej Izby Przemysłowo - Handlowej.

—oOo—

ŻYCIE PABIANIC

Gospodarka Zarządu Miejskiego w ogniu krytyki.

Ostatnie chwile Rady Miejskiej m. Pabianic.

Onegdaj w sali kina „Nowości" przy ulicy Kościuszki 14 odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej m. Pabianic, które jako zwołane w drugim terminie uznane zostało za prawomocne bez względu na liczbę obecnych. Na sali obecnych było około 20 radnych. Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokółu z poprzedniego posiedzenia, prezydent miasta Bolesław Futyma, wygłosił swoje komunikaty, które obejmowały działalność Zarządu i poszczególnych komisyj od 6 grudnia ub. roku do chwili obecnej. Jak wynikało z komunikatów, skład Rady Miejskiej m. Pabianic uległ dalszemu zdekompletowaniu, bowiem w międzyczasie pozbawiono mandatów dalszych 6-ciu radnych za nieprzychodzenie na posiedzenia, zaś następców na opróżnione miejsca nie powołano z powodu wyczerpania się listy zastępców. Wobec tego na liczbę zasadniczą 40 członków Rady jest ich obecnie tylko 20, podczas gdy kwalifikowana większość potrzebna do normalnego toku pracy wymaga obecności co najmniej 30 radnych. Ponadto kandydatura radnego żydowskiego M. Podemskiego została zakwestionowana przez jedną z frakcyj radzieckich z powodu tego, że Podemski zaciągnął w swoim czasie dług w KKO. m. Pabianic i do tej pory uchyla się od zwrotu długu.

Zakupiono plac od małż. Adaszewskich pod budowę szkoły oraz wybrano komisję w składzie ławników pp. Magrowicza i Raszpli oraz prezydenta miasta do zbadania możliwości obniżki cen prądu elektrycznego z M. Z. E. Prace komisji ukończone zostaną już w przyszłym miesiącu i wniosek jej oddany zostanie do rozpatrzenia Miejskiej Komisji Inwestycyjnej. W dyskusji radny Wendler wskazał, że na należyty rozwój budownictwa w mieście potrzeba jest pół miliona złotych, zaś Zarząd Miejski do tej pory uzyskał tylko sumę sto tysięcy zł. Odpowiednia komisja czynić będzie starania w tym kierunku.

CO ZARZĄD MIEJSKI ZROBIŁ?

Przed punktem następnym porządku obrad t. j. Sprawozdaniem Zarządu Miejskiego z działalności za rok 1937/8 oraz wykonaniem budżetu za tenże okres czasu przewodnictwo posiedzenia powierzono radnemu Kasperskiemu. Sprawozdawcą I-szej części tego punktu był prez. B. Futyma. Podniesienie gospodarki miejskiej w ubiegłym okresie 1937/8 r. prowadzono w 4 zasadniczych kierunkach: 1) przez usuwanie starych niedomagań jak: likwidacje niedoborów budżetowych z miliona dwustu tysięcy złotych z okresu dawnego Zarządu Miejskiego na 46 tysięcy złotych w chwili obecnej, zniesienie uciążliwej gwarancji za zbankrutowane Pabianickie Tow. Bekonowe, uregulowanie spraw ulicy POW., zawarcie umowy z Łódzkim Towarzystwem Elektrycznym, co w wyniku podniosło zysk M. Z. E. do 365 tys. zł., gdy dawniej zyski te kształtowały się w granicach 60 — 80 tys. zł., spisanie na straty starych nieściągalnych należności, uporządkowanie i usprawnienie działalności Rzeźni Miejskiej; 2) przez poprawienie stanu finansowego miasta i powiększenie jego majątku o 270 tys. zł., 3) wzmożenie inwestycyj miejskich t. j. budowa ulic, kanalizacji, przeprowadzono regulacje rzeki Dobrzynki, założono nowy rynek i wreszcie 4) usprawnienie gospodarki miejskiej i utrzymanie normalnego wzrostu poszczególnych działów, przez niedopuszczenie do przerostów, rozwój sieci elektrycznej, utrzymanie biblioteki miejskiej itd. Następnie sprawozdanie z działalności Komisji Rewizyjnej zdał radny dyr. L. Sokołowski, proponując przyjęcie sprawozdania kierownictwa miasta do zatwierdzającej wiadomości.

A CO WINIEN JESZCZE ZROBIĆ?

Dr. W. Eichler poddał rzeczowej i obiektywnej krytyce działalność Zarządu Miejskiego. Inwestycje prowadzone były wolno i w małych rozmiarach. Wydział statystyczny Zarządu Miejskiego w ogóle nie istnieje, a jeśli istnieje to tylko na papierze; przekroczono subwencję dla stowarzyszeń społecznych przez wypłacenie sum dla organizacyj żydowskich; niezałatwiona jest należycie sprawa sierot w domach rodzicielskich, za dużo jest stałych pensjonariuszy w szpitalu miejskim, którzy zajmują miejsca przeznaczone dla chorych obłożnie; nie załatwiono dotychczas sprawy „Rolnika", a tymczasem niezabezpieczone mury nowowybudowanego domu przy ul. Gdańskiej już się zarysowują i grożą zawaleniem. Nie dbano należycie o estetykę i upiększenie miasta, ponadto na ulicach nowowybrukowanych panują nieporządki. Kino „Nowości" miało być przebudowane na stały teatr ludowy lub robotniczy, czego jednak nie zrobiono. Za wynajęcie sali w tymże kinie żąda się z góry kaucję w wysokości 50 zł. przy czym faworyzuje się pewne organizacje polityczne.

Radny Wendler zapytuje, kiedy miasto przystąpi do budowy domków robotniczych. Poza tym zarzuca, że Wydział Budowlany źle informuje swych petentów, a następnie, iż elektrownia niesłusznie odbiera dawniej przyznane odbiorcom prądu rabaty i żąda kaucyj od drobnych tkaczy przed przyłączeniem ich instalacyj do sieci ogólnej.

Radny Cieślak oprócz pewnych wyjaśnień dotyczących wadliwej budowy kanałów do kanalizacji miejskiej zarzuca Zarządowi, że zawarł umowę z Łódzkim Towarzystwem Elektrycznym korzystną li tylko dla siebie, a nie dla dobra mieszkańców miasta, czego dowodem jest znaczny zysk M. Z. E. za rok ubiegły w sumie 365 tys. zł., będący 1/4 częścią sumy ogólnej budżetu miasta. Prąd natomiast jest drogi i dostępny tylko dla osób zamożniejszych, z którego szeroki ogół robotników miasta korzystać nie jest w możności. Oprócz tego na ulicy Łaskiej panują wielkie nieporządki i oświetlenie tej ulicy jest niedostateczne.

Wyjaśnień i odpowiedzi na stawiane zarzuty udzielali: prez. B. Futyma, wiceprezes A. Szczerkowski i dyr. L. Sokołowski. Poza nimi udzielono głosu kierownikowi Miejskiego Zakładu Elektrycznego inż. Andrzejewskiemu. Wymieniony odpowiadając na niektóre zarzuty, dotyczące działalności elektrowni i wprowadzonych obecnie rygorów, zarzucił ogółowi około 2 tysięcy abonentów Zakładu dopuszczanie się kradzieży prądu na szkodę Zakładu przez założenie nowych punktów odbiorczych prądu bez wiedzy elektrowni. Błędne i niezgodne z prawdą odpowiedzi inż. Andrzejewskiego udzielone na zapytania radnego Wendlera spotkało się z burzliwą reakcją zebranej na galerii publiczności. Po złożeniu oświadczeń i zastrzeżeń przez poszczególne frakcje tak co do ogólnej gospodarki miejskiej jak i jej poszczególnych działów, a w szczególności M. Z. E. Rada przyjęła sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej do zatwierdzającej wiadomości.

Na tym posiedzenie ze względu na spóźnioną porę zakończono, odkładając załatwienie reszty do porządku dziennego na inny termin.

Posiedzenie Rady Przybocznej

Sprawę sezonowców rozpatrzy nowa Rada Miejska

ŁÓDŹ, 26. 1. — Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Przybocznej pod przewodnictwem prez. Godlewskiego.

Sprawę pożyczki zagranicznej dla Łodzi w kwocie zł. 2 i pół miliona (2,8 miljona belgów) referował p. Z. Fiedler. Pożyczkę tę przyjęto na warunkach szczególnie korzystnych. Oprocentowanie jej — 2,9 w stosunku rocznym jest wyjątkowe.

Trzeba również zwrócić uwagę na fakt, że spłata rat amortyzacyjnych pożyczki, rozpocznie się dopiero w roku 1943 (4 lata karencji), czyli jest korzystniejsza od pożyczek Funduszu Pracy, gdyż nprz. pożyczki z Funduszu Pracy spłacane są bezpośrednio po jej udzieleniu i nie mają karencji.

Rada uchwaliła podziękowanie dla wszystkich, którzy przyczynili się do uzyskania pożyczki.

W dalszym ciągu przyjęto uchwałę na wniosek komisji finansowo-budżetowej odnośnie zaciągnięcia pożyczki zł. 200 tys. z Funduszu Pracy oraz uzyskania dotacji 110 tys. zł. na dodatkowe roboty kanalizacyjno-wodociągowe i drogowe.

Po referacie p. Z. Fiedlera uchwalono upoważnić Zarząd Miejski do pokrywania należności z rachunków za dostawy kan.-wodociągowe do wysokości 500.000 zł. wekslami własnymi.

Wobec tego, że „Zakład Hodowli Roślin" zakwalifikowany, jako przedsiębiorstwo miejskie — nie jest samowystarczalnym, że obrót jego za sprzedaż roślin wynosi tylko około 3.000 zł. rocznie i że nie należy robić konkurencji w sprzedaży prywatnym ogrodnikom, postanowiono przekształcić ten zakład na zwykłą agendę administracyjną Wydz. Plantacyj.

Po uchwaleniu zamiany gruntów Przyznano: Tow. Przyjaciół Dzieci Ulicy jednorazową subwencję 10.000 zł. oraz stałe rocznie 15.000 zł. na pokrycie czynszu, następnie 5000 zł. dodatkowej subwencji Tow. Młodzieży Akademickiej oraz 5000 zł. jednorazowej subwencji Komitetowi Organ. Wczasów Robotniczych (referat p. Sochy).

Przyjęto darowiznę obrazów dla Miejskiego Muzeum Hist. i Sztuki od spadkobierców ś. p. konsula Karola Eiserta oraz uczczono pamięć ś. p. Karola Eiserta przez powstanie.

Uchwalono przepisy, określające czas handlu.

Po interpelacji p. Sochy w przedmiocie najrychlejszego zatrudnienia w r. b. sezonowych — p. prez. Godlewski odpowiedział, że sprawa ta ściśle wiąże się z nowym budżetem na 1939/40 r. i będzie rozpatrywana przez przyszłą Radę Miejską z wyboru.

Na tym posiedzenie zamknięto.

Projekt nowego układu zbiorowego

mają dziś złożyć przemysłowcy-pończosznicy.

ŁÓDŹ, 26. 1. — Dziś upływa ostateczny termin złożenia przez przemysłowców pończoszniczych projektu nowego układu zbiorowego dla robotników tego przemysłu. Bezpośrednio po jego nadesłaniu, projekt przedstawiony będzie związkom zawodowym które zwołają prawdopodobnie jeszcze w niedzielę 29 bm. ogólne zebranie swoich członków, celem zajęcia odpowiedniego stanowiska w stosunku do propozycyj przemysłu.

Tak więc dwustronna konferencja w sprawie zawarcia nowego układu może się odbyć dopiero w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. Dlatego też wydaje się rzeczą niemożliwą, by można było uniknąć stanu bezumownego w przemyśle kotonowo - pończoszniczym w Łodzi, tym bardziej, że i w roku bieżącym zanosi się na poważną różnicę w stanowiskach obu stron.

STRAJK W WYPALARNI SADZY.

W fabryce firmy „Sadzan" (wypalarnia sadzy), mieszczącej się przy ulicy Pomorskiej 102, wybuchł strajk robotników na tle zmniejszenia ilości dni pracy oraz wstrzymania wypłat należności. Robotnicy zwrócili się za pośrednictwem związku zawodowego do Inspektoratu Pracy o interwencję.

Rozmowy w sprawie likwidacji strajku wyznaczone zostały na sobotę 28 bm.

ENERGICZNA AKCJA MAJSTRÓW FABRYCZNYCH.

W sobotę i niedzielę odbywać się będą w lokalu przy ul. Żeromskiego 74 dalsze zebrania ogólne członków poszczególnych sekcyj Związku Majstrów Fabrycznych.

Jak donosiliśmy, na dotychczas odbytych zebraniach podejmowano uchwały o dalszą energiczną akcję w kierunku umowy zbiorowej przy zastosowaniu wszystkich możliwych środków, aż do strajku włącznie.

Uchwały zebrań sekcyj posłużą ogólnemu zebraniu majstrów, do opracowania ostatecznych wytycznych w akcji o postulaty. Zebranie to odbędzie się w pierwszych dniach lutego.

SEZONOWCY W WARSZAWIE.

Dziś udała się do Warszawy w godzinach rannych delegacja sezonowców łódzkich, która odbędzie konferencje w Ministerstwie Opieki Społecznej i Zarządzie Głównym Funduszu Pracy w sprawie powiększenia dotychczasowego przydziału kredytów do rozmiarów niezbędnych do realizacji ustalonego programu robót publicznych w Łodzi.

Powrót delegacji nastąpi w dniu dzisiejszym w godzinach wieczornych.

Emeryt pod samochodem.

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 26.1. — Na Placu Wolności dostał się pod auto osobowe 71-letni emeryt Stanisław Labiński, zamieszkały przy ul. Łęczyckiej 16. Na szczęście kierowca zdołał w ostatniej chwili zahamować wóz, dzięki czemu staruszek doznał jedynie lekkiego potłuczenia i wstrząsu. Opatrzony został przez lekarza pogotowia, który nie stwierdził obrażeń groźnych dla życia.

— Na terenie kolonii Marysin III w lesie przechodnie znaleźli przypadkowo zwłoki noworodka płci żeńskiej, zawinięte w białą szmatkę. O odkryciu tym powiadomiono łódzki Powiatowy Wydział Śledczy, który zwłoki przekazał do prosektorium w celu stwierdzenia ustalenia w drodze sekcji, czy nie mają one cech śmierci gwałtownej. Równocześnie wdrożono dochodzenie w kierunku wykrycia matki porzuconego noworodka.

KOŃ UPADŁ DO DOŁU.

ŁÓDŹ, dn. 26.1 — Dziś około godziny 6 rano na terenie plantacyj miejskich na Polesiu Konstantynowskim obok ulicy Koszykowej wpadł do głębokiego dołu koń ogrodnika wraz z wozem. Ogrodnik powiadomił Straż Pożarną, która wysłała na miejsce wypadku pogotowie III-go plutonu. Biedne zwierzę wydobyto bez poważniejszego szwanku, z lekkimi jedynie obrażeniami.

ŻYCIE ZGIERZA

CZARNE DNI ŻEBRAKÓW.

Kilkanaście osób zatrzymano.

Ostatnio w naszym mieście miała miejsce dosyć znaczna liczba kradzieży i to przeważnie podczas dnia. Zmusiło to władze policyjne do zwiększenia czujności oraz szukania przyczyn. Uwagę przede wszystkim zwrócono na włóczęgów i żebraków, wypędzonych przez przepisy z Łodzi, którzy urządzali sobie wędrówki po mieście. W wyniku walki z tym napływowym żebractwem zatrzymano kilkunastu podejrzanych włóczęgów i żebraków. Ten radykalny sposób odstraszy chyba włóczęgów od nawiedzania naszego miasta.

PODSTĘPNIE WYŁUDZILI ŚWIADECTWO.

Sąd Grodzki w Zgierzu rozpatrywał sprawę karną przeciw Pietrasikowi Janowi, Krawczykowi Janowi i Piwowskiemu Władysławowi, mieszkańcom naszego miasta oskarżonym o podstępne wyłudzenie świadectwa pochodzenia zwierzęcia z magistratu, gdzie Pietrasik podał fałszywe nazwisko zaś Krawczyk i Piwowski poświadczyli to własnoręcznymi podpisami.

Sąd skazał wszystkich trzech oskarżonych po miesiącu aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

WALNE ZEBRANIA.

W sobotę w lokalu własnym przy ul. 3 Maja 19 odbędzie się roczne walne zebranie Koła Absolwentów Państwowej Szkoły Handlowej, na którym po sprawozdaniach nastąpi wybór nowych władz.

Również w niedzielę w Tow. Gim. „Sokół" odbędzie się walne zebranie, połączone z wyborami nowych władz.

Wojewoda Józewski na polowaniu w lasach tyczyńskich

SIERADZ, 26.1. — W tych dniach odbyło się polowanie w lasach państwowych rewiru Tyczyn — Wośniki.

W polowaniu wzięli udział wojewoda łódzki Józewski wicewojewoda inż. Jellinek, oraz starosta powiatowy mgr K. Łazarski.

Słoneczne przebłyski.

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 26.1. — Dziś o godzinie 9 rano temperatura w śródmieściu wynosiła 2 stopnie powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa ciepłota wynosiła plus 1 stopień. Ciśnienie barometryczne utrzymało się bez zmian — 745 milimetrów. Pogoda będzie dziś nadal słoneczna. Miejscami nieznaczne zachmurzenie. Dość ciepło. Słabe wiatry południowo - wschodnie.

Zdarzenia i wypadki

(—) WCZORAJ O G. 16.50 NA UDEKOROWANYM FLAGAMI DWORCU GŁÓWNYM MIN. BECK Z MAŁŻONKĄ POWITAŁ PRZYBYWAJĄCEGO DO WARSZAWY MIN. v. RIBBENTROPA Z MAŁŻONKĄ. WIECZOREM MIN. BECK PODEJMOWAŁ MIN. v. RIBBENTROPA Z MAŁŻONKĄ ORAZ TOWARZYSZĄCYMI MU OSOBAMI OBIADEM, PODCZAS KTÓREGO WYGŁOSIŁ PRZEMÓWIENIE, PODKREŚLAJĄC ZNACZENIE PIĘCIOLECIA PAKTU POLSKO - NIEMIECKIEGO, ZAWARTEGO PRZEZ MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO I KANCLERZA HITLERA. MIN. v. RIBBENTROP W ODPOWIEDZI PODZIĘKOWAŁ ZA SERDECZNE PRZYJĘCIE W STOLICY POLSKI I DAŁ WYRAZ PEWNOŚCI, ŻE POLSKA I NIEMCY NADAL BĘDĄ ROZSTRZYGAŁY SWE WZAJEMNE SPRAWY W DUCHU POSZANOWANIA I ZROZUMIENIA WZAJEMNYCH INTERESÓW.

(—) Powołanie 60 tysięcy rezerwistów włoskich na ćwiczenia wywołało zaniepokojenie we francuskich kołach politycznych.

(—) Na posiedzeniu Reichstagu dnia 30 bm. kanclerz Hitler wygłosi programowe przemówienie.

(—) Na Rusi Zakarpackiej zostały dopuszczone do wyborów tylko dwie listy: jedna ukraińska ks. Wołoszyna, druga staroruska — b. min. dra Baczyńskiego.

(—) W Prezydium Rady Ministrów, w obecności marszałka Edwarda Śmigłego - Rydza odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja - Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Przedmiotem obrad były sprawy, dotyczące potrzeb gospodarczych C.O.P.-u i ziem południowo - wschodnich.

(—) RADA MIEJSKA W ŁODZI MA SIĘ UKONSTYTUOWAĆ W MIESIĄCU LUTYM. OFICJALNY KANDYDAT P.P.S. NA PREZYDENTA M. ŁODZI, B. POSEŁ KWAPIŃSKI, MA BYĆ ZATWIERDZONY PRZEZ RZĄD NA OKRES JEDNOROCZNEJ PRÓBY, ZE WZGLĘDU NA TO, ŻE P. KWAPIŃSKI MUSI UZYSKAĆ DYSPENSĘ MIN. SPRAW WEWNĘTRZNYCH OD WARUNKU CENZUSU NAUKOWEGO I PRAKTYKI SAMORZĄDOWEJ.

Prezydent Godlewski ma przejść na stanowisko generalnego inspektora samorządowego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

(—) Akcją pomocy zimowej na terenie powiatu łódzkiego, jak wynika ze sporządzonego sprawozdania, objęto bezrobotnych, zamieszkałych na terenach miast: Konstantynowa, Aleksandrowa, Rudy Pabianickiej, Tuszyna i gmin: Radogoszcza, Chojen, Nowosolnej, Brusa, Łagiewnik, Gospodarza, Wiskitna, Brużycy Wielkiej i Rąbienia.

Ogółem udzielono pomocy 2102 rodzinom t. j. około 7.500 osobom.

Koszt całej akcji w grudniu 1938 r. wyniósł 38.632,49 zł.

OBRADY RADY WOJEWÓDZKIEJ.

Pod przewodnictwem wojewody Henryka Józewskiego odbyło się — jak już donosiliśmy — roczne zebranie Rady Wojewódzkiej.

Po zagajeniu posiedzenia przez wojewodę, który wskazał na specyficzne warunki, w jakich żyje Łódź i województwo, nastąpiło składanie sprawozdań. — W zakresie szkolnictwa w ostatnich czasach, na skutek przyznania większej ilości etatów, zwiększono personel nauczycielski w szkołach powszechnych. W zakresie szkolnictwa rolniczego oraz dokształcania zawodowego zaznaczyła się poprawa. Obecnie istnieje na terenie województwa 70 uniwersytetów niedzielnych oraz 90 świetlic i ponad 500 zespołów teatrów ludowych.

Sprawa elektryfikacji województwa łódzkiego spoczywa w rękach Zempołu, który w ostatnich latach wybudował łącznie 154 839 m linij elektrycznych o napięciu 30 000 wolt. Za pośrednictwem tych linij dostarcza się prądu do Zduńskiej Woli, Dobronia, Osina, Wielunia, Karsznic oraz Sieradza. Linie te zbudowano kosztem miliona złotych. Poza tym w projekcie jest budowa dalszych linij.

Elektryfikacja wsi postępuje jednak opornie. — W tej chwili jest wszystkiego 42 abonentów.

W roku sprawozdawczym przeprowadzono meliorację w ośmiu powiatach, przeprowadzono również scalenie. Akcja scaleniowa, szczególnie wybitnie zaznaczyła się w ośrodkach miejskich.

Po dyskusji, w której wskazano m. i. na konieczność zbudowania w Łodzi centralnego dworca kolejowego, Rada Wojewódzka podjęła szereg uchwał, m. i. w sprawie połączeń kolejowych oraz w sprawie opodatkowania letników.

SPORT.

„Królewiacy" „małopolanie" „poznaniacy".

Potop organizacyj polskich we Francji i Belgii.

(Od własnego korespondenta)

Bruksela, w styczniu.

W związku z wyjazdem komendanta głównego Związku Strzeleckiego do Francji i Belgii pragniemy zapoznać naszych Czytelników z pracą tej organizacji w wymienionych krajach.

Emigracja polskich robotników do Francji i Belgii jest stosunkowo świeżej daty, wskutek czego życie jej stanowi pod wielu względami odbicie stosunków, istniejących w kraju. Są więc tam grupy „poznaniaków", westfalczyków, „małopolan", „królewiaków", względnie zgrupowań pochodzących z jednego miasta, czy okolicy. Podobnie też jak w kraju, jest ogromna ilość najrozmaitszych organizacyj.

Jest zjawiskiem normalnym istnienie 15—20 i więcej organizacyj w kolonii, liczącej 2000—4000 osób. Część młodzieży należy też do francuskich organizacyj sportowych, gdyż tylko miejscowe kluby rozporządzają odpowiednimi urządzeniami i środkami (pływalnie, boiska, trenerzy itp.). Z punktu widzenia narodowego jest to objaw niekorzystny, gdyż młodzież ta odrywa się od środowiska polskiego, a jedynym miejscem gdzie słyszy i używa jeszcze języka polskiego jest dom.

Związek Strzelecki powstał we Francji i Belgii samorzutnie około 1928 roku, zaniesiony przez emigrantów-strzelców, dla których atmosfera tych organizacyj jest już niemal potrzebą życia. Szereg komórek tamtejszych Z. S. i szereg strzelców uważa się za pierwszych jego założycieli. Każdy ma w zasadzie rację, bo organizacje powstawały samorzutnie, w różnych koloniach, a organizatorzy często o sobie nawzajem nie wiedzieli. Dopiero w 1930 roku powstał pierwszy zarząd Z. S. na Francję i Belgię i wówczas został wyznaczony komendant dla całego tego terenu.

Charakter pracy Z. S. na emigracji nie jest — i nie może być identyczny z pracą prowadzoną przez Z. S. w kraju. Nie jest więc przede wszystkim organizacją przysposobienia wojskowego, choć w stosunkach wewnętrznych zachowuje formy wojskowe.

Można by go nazwać „organizacją przysposobienia do służby dla narodu", albowiem głównym jego celem jest podtrzymywanie wśród członków ducha narodowego i wyrabianie tych cech charakteru, które są niezbędne dla jego tężyzny, a których wzorem jest ideał żołnierza-obywatela.

Obecnie Z. S. posiada komórki we wszystkich ważniejszych ośrodkach emigracji.

Siły swe czerpie z nieśmiertelnych wskazań Wielkiego Marszałka, z łączności z wielką organizacją w kraju, a ponadto w niektórych ośrodkach — z żywych jeszcze tradycji przedwojennego Związku Strzeleckiego.

E. A.

Kto leżał na łopatkach?

Eliminacje zapaśników przed wyjazdem do Prus Wschodnich

W środę wieczorem odbyły się w Warszawie eliminacje zapaśnicze przed wyjazdem do Prus wschodnich. Walki dały następujące wyniki:

W wadze koguciej Litwing wygrał nieznacznie na punkty z Fedorowiczem, w piórkowej Neubauer II położył na łopatki Markowskiego, w lekkiej Świętosławski wygrał z Rakiem, w półśredniej Suchy pokonał Wiciaka, w średniej Furst wygrał z Małeckim, w półciężkiej Dąbrowski rzucił na łopatki Sikorę, w ciężkiej Ilczyk odniósł zwycięstwo nad Tęczą.

Prawdopodobnie skład reprezentacji Warszawy na mecze w Prusach Wschodnich przedstawiać się będzie następująco:

Rokita, Neubauer, Świętosławski, Rejniak, Szajewski, Dąbrowski, Ilczyk.

Tenis pokojowy poróżnił dwu sportowców.

Z Częstochowy donoszą:

Sąd Okręgowy w Częstochowie rozpatrywał sprawę, nie pozbawioną swoistego humoru. — Przed sądem stanęło dwóch żydowskich sportowców, z których jeden był „poszkodowanym" i powodem; drugi „napastnikiem" i oskarżonym. Byli to Abram Erlich i Icek Josek Rajch, dawni serdeczni koledzy „od sportu".

Wszystkiemu winien był sport. Bo kiedy Icek, Josek dwojga imion Rajch wystąpił z „klubu", gdzie dotychczas tyle pięknych chwil spędził wspólnie z Erlichem, tamten, nie mogąc przeboleć tej straty, począł mu przy każdej okazji dokuczać. I wreszcie stosunki pomiędzy „sportowcami" tak się zaogniły, że pewnego dnia Rajch rzucił pod adresem Erlicha groźbę, że go zbije, czy nawet zabije jak miał usłyszeć tamten. Przerażony Erlich zwrócił się do sądu grodzkiego, który skazał Rajcha na 1 miesiąc aresztu.

Na rozprawie odwoławczej w Sądzie Okręgowym sędzia zainteresował się, co to był za sport, który z dwóch byłych kolegów uczynił tak zaciekłych wrogów. Okazało się, że to niewinny „ping-pong" tak ich roznamiętnił.

Po wysłuchaniu mowy obrońcy, w której ponad skąpym motywem faktów górował akompaniament akordów ping-pongowych, Sąd doszedł do przekonania, że cennemu życiu powoda nie groziło nic ze strony oskarżonego i wydał wyrok uniewinniający Icka Rajcha.

Sport w kilku słowach.

Jak wiadomo w związku ze zmianą granic poszczególnych województw, w roku bieżącym nastąpić mają również zmiany w okręgowych związkach piłkarskich. Jeśli idzie o Łódź, to według projektu Polskiego Zw. Piłki Nożnej do Łódzk. Okręgow. Związku Piłki Nożnej mają być przydzielone Wieluń, i Radomsko (należące dotychczas do okręgu Zagłębia) Natomiast odpaść mają od ŁZOPN: Kalisz, Koło, Turek i Konin. Zarząd ŁZOPN czynił jednak już w roku ub. starania o przydzielenie zamiast Wielunia i Radomska — Częstochowy, na terenie której znajdują się silne kluby piłkarskie (m. in. Brygada) Poza tem również podokręg kaliski uchwalił na walnym zebraniu by zwrócić się do PZPN o pozostawienie Kalisza przy okręgu łódzkim. Utrata Koła, Konina i Turku dla ŁZOPN nie miałaby znaczenia, gdyż wspomniane miasta nie posiadają obecnie zrzeszonych klubów piłkarskich. Decyzje w sprawie ewent zmian granic ŁZOPN zapaść mają na walnym zebraniu Polskiego Związku Piłki Nożnej w dniach 26 i 27 lutego w Warszawie.

Na zaprawę zimową dla piłkarzy łódzkich, która odbywa się w hali sportowej w parku im. Poniatowskiego w poniedziałki i czwartki pod kierunkiem kpt. zw. ŁZOPN p. Otta uczęszcza ok. 30 zawodników. Najliczniej przybywają piłkarze ŁKS-u i Union - Touringu.

— Na ogólnopolską konferencję Wydziału Spraw Sędziowskich PZPN, która odbędzie się w najbliższą niedzielę w Warszawie, wyjeżdżają z Łodzi p. Lange, Stępień i Kowalski. Obrady odbędą się w sali konferencyjnej Ministerstwa Komunikacji i rozpoczną się o godzinie 10 rano. Uchwały przesłane zostaną zarządowi PZPN w formie dezyderatów.

— Walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego, które odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w sali KP Zjednoczone przeprowadzi po raz pierwszy wybory nowego zarządu na okres trzyletni, przy czym w ciągu trzech lat odbywać się będą jedynie wybory uzupełniające. Walne zebranie ŁOZLA rozpocznie się o godz. 9.30 rano w I-szym i o g. 10-ej w II-im terminie.

— W niedzielę 29 bm odbędą się w hali sportowej w parku im. Poniatowskiego dalsze rozgrywki koszykówki żeńskiej i męskiej o mistrzostwo klasy A.

— Mistrzostwa łyżwiarskie Polski w jeździe figurowej na lodzie, ze względu na brak lodu, nie mogą w Łodzi dojść do skutku. Istnieje ewentualność, że zostaną przeniesione do Katowic.

— Znany narciarz niemiecki Helmuth Lantschner, trzykrotny mistrz Rzeszy w biegu zjazdowym doznał w czasie treningu kontuzji kolana i złamania palca. Należy obawiać się, że wskutek odniesionych obrażeń Lantschner nie będzie mógł wziąć udziału w mistrzostwach świata w Zakopanem.

ODWOŁANIE TURNIEJU HOKEJOWEGO o mistrzostwo Polski

W środę w godzinach wieczornych zarząd sekcji hokejowej Czarnych lwowskich jako organizator hokejowych mistrzostw Polski, stwierdził, że tafla lodowa na torze, na którym miał być rozegrany turniej o mistrzostwo Polski, nie daje pełnej gwarancji utrzymania lodowiska na normalnym poziomie. Wobec braku widoków na spadek temperatury i polepszenie warunków lodowych, zarząd Czarnych po porozumieniu się z Polskim Związkiem Hokeja na Lodzie zdecydował się turniej odwołać. Podczas rozmów z zarządem PZHL uzgodniono zarazem, że turniej hokejowy o mistrzostwo Polski odbędzie się najprawdopodobniej dopiero po powrocie reprezentacji polskiej ze Szwajcarii. Jako miejsce przyszłego turnieju wchodzi w rachubę ponownie Lwów. Turniej byłby rozegrany w drugiej połowie lutego.

FRANCUSCY NARCIARZE pierwsi przybywają do Polski.

Polski Związek Narciarski otrzymał w środę wieczorem depeszę z francuskiego związku narciarskiego, że ekspedycja francuskich narciarzy na mistrzostwa FIS. przybędzie do Krakowa już w czwartek. Będzie to pierwsza ekspedycja zagraniczna, przybywająca na zawody F.I.S. Francuzi powitani będą na dworcu przez przedstawicieli zarządu polskiego związku narciarskiego.

Zamknięcie zgłoszeń do zawodów F.I.S. nastąpi definitywnie dn. 27 bm. Losowanie numerów startowych nastąpi w dwa dni później, tj. dn. 29 bm. w krakowskiej Izbie Handlowo - Przemysłowej.

ŁYŻWIARKA COLLEDGE NIEZWYCIĘŻONA.

W Londynie zakończone zostały dwudniowe zawody międzynarodowe w jeździe figurowej na lodzie pań o mistrzostwa Europy. Pierwsze miejsce zajęła Cecylia Colledge 1848,5 pkt, a 2) Megan Taylor 1837,4 pkt.

KRAKOWSKI PIERWSZY
Zawody pływackie w Paryżu.

W Paryżu odbyły się międzyklubowe zawody pływackie, w których wyróżnił się zawodnik polskiego pochodzenia Krakowski, który zwyciężył w pływaniu na 100 m w czasie 1:02,8 minut. Drugie miejsce w tej konkurencji zajął Pallard 1:03 min.

ŚLUBOWANIE OLIMPIJCZYKÓW wyznaczono na 3 maja.

Wyznaczony już został termin ślubowania członków polskiej kadry olimpijskiej we wszystkich gałęziach sportu. Ślubowanie odbędzie się 3-go maja br. w następujących miastach: Warszawie, Katowicach, Poznaniu, Toruniu, Łodzi, Lwowie, Krakowie i Wilnie.

OLIMPIJSKIE MINIMA PŁYWACKIE.

Polski Komitet Olimpijski ustalił następujące minima wstępne dla pływaków kadry olimpijskiej:

Panowie: — 100 m dowolonym — 1:02,5; 400 m dow. — 5:05,0; 1500 m dom. — 21:30,0; 100 dow. — 1:14,5; 200 wzn. — 2:54,0; 4×100 dow. — 9:52,0.

Panie: — 100 m dowolny — 1:13,0; 400 m dow. — 6:00,0; 100 wzn. — 1:26.0; 200 klas. — 3:18,0; 4x100 dow. — 5:20,0.

Komunikat Z. O. R.

Zarząd Koła łódzkiego Z.O.R. zawiadamia swych członków, że zapowiedziany na dzień 26.1.39 r. odczyt z powodów niezależnych od organizatorów nie odbędzie się.

„PANI DOMU".

Na początku roku, w każdym gospodarstwie rodzinnym najważniejszą sprawą jest ułożenie racjonalnego budżetu. Jest on koniecznym warunkiem dobrego gospodarowania i dlatego najnowszy zeszyt „Pani Domu" poświęca mu specjalny artykuł. Dalej czytamy rodzaj sprawozdania z prac Międzynarodowej Rady Kobiet w dziedzinie gospodarstw domowych. Autorka artykułu bierze wybitny udział w pracach tej wielkiej organizacji, ujmuje więc temat wyczerpująco i ciekawie. Po tym szerokim rzucie oka na kwestię gospodarstwa domowego w skali międzynarodowej wracamy znów do wnętrza naszych mieszkań. Tym razem przyjrzyjmy się jakimi wadami odznacza się przeważnie urządzenie naszych przedpokoi i jak tym wadom zaradzić.

W związku z gospodarstwem domowym kilka następnych artykułów omawia sprawy żywienia.

Pismo „Pani Domu" jest do nabycia w większych księgarniach, kioskach gazetowych i w Administracji. Warszawa, Nowy Świat 9.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ulica Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt, od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

MUZEUM PAMIĄTEK MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO (ul. Piłsudskiego 19) otwarte dla publiczności w grupach (do 15 osób) we wtorki, czwartki i soboty, dla pojedyńczych osób — w niedziele od g. 9 do 3. Wstęp 20 groszy, w grupach — po 5 gr od osoby. Wycieczki można zgłaszać telefonicznie nr 191-96 w godz. od 10 do 12 u kierownika muzeum, p. Ajnenkla.

MUZEUM HISTORII I SZTUKI im. BARTOSZEWICZÓW (Plac Wolności 1) dostępne dla publiczności w środy, czwartki, soboty i niedziele w godz. od 10 do 3.

MUZEUM PRZYRODNICZE (Park Sienkiewicza) otw[illegible] w dni powszednie od g. 10—3, w niedziele i [illegible]ta od g. 10—2.

MUZEUM ETNOGRAFICZNE. [illegible]ka 104 czynne codziennie od g. 10—3.

WYSTAWA ZW. ZAW. POLSKICH ARTYSTÓW PLASTYKÓW W ŁODZI w lokalu IPS-u, Park Sienkiewicza.

SALON SZTUK PIĘKNYCH KAROLA ENDEGO, Nawrot 8, tel. 153-55

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO.

Najbliższy odczyt połączony z herbatką miesięczną odbędzie się w sobotę, dnia 4 lutego rb. Szczegóły w następnym komunikacie.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO — Purytanin
CORSO — Astrolog.
CAPITOL — Serce matki.
EUROPA: — Zwycięzcy żywiołu.
GRAND KINO — „Moi rodzice rozwodzą się".
IKAR: — I. Zawiniłam, II. rewia: Romantyczny Milioner.
METRO: — 4 córki.
MIMOZA: I. Córka Pocztmistrza; II. Pasażer na gapę.
OŚWIATOWY Szczęśliwa Trzynastka.
OAZA — Więzienie bez krat.
PALACE: — Miodowy miesiąc.
PRZEDWIOŚNIE:—Szalona Claudette
PALLADIUM 5 milionów szuka spadkobiercy.
RIALTO: — Powrót o świcie
RAKIETA: — Zakochana pani
STYLOWY — „Olimpiada" — „Święto piękna".
SŁOŃCE Szczęśliwa Trzynastka.
TON: — Modelka.
ZACHĘTA: — I. Książe i Żebrak; II. Pobrali się za wcześnie.

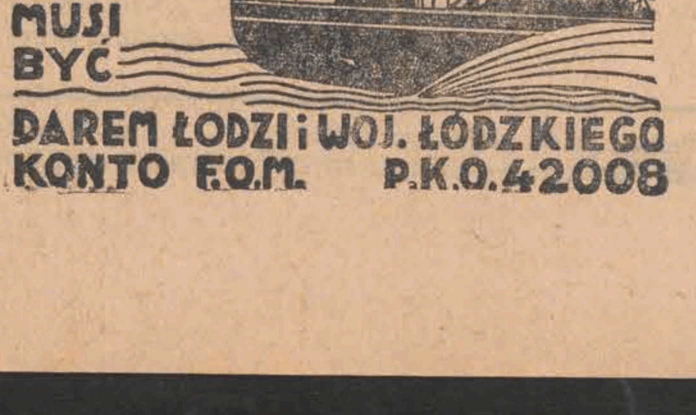


„AKWARIUM".

Ukazał się Nr. 4 — 5 wydawanego staraniem Tow. Miłośników Akwariów i Terrariów w Warszawie, interesującego miesięcznika „Akwarium".

„Akwarium" jest jedynym czasopismem polskim, poświęconym propagowaniu miłośnictwa akwariowego i terriarowego, zasługuje na poparcie przez wszystkich ludzi miłujących przyrodę, a szczególnie winno być czytane przez młodzież szkolną.

Adres Redakcji „Akwarium": Warszawa, Ordynacka 7, m. 3.



Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 25 stycznia.

NOWY JORK: loco 9.04, luty 8.42, marzec 8.44, kwiecień 8.30, maj 8.16, czerwiec 8.01, lipiec 7.87, sierpień 7.47, wrzesień 7.37, październik 7.37, listopad 7.36, grudzień 7.36, styczeń 7.37

LIVERPOOL: loco 5.17, styczeń 4.83, luty 4.81, marzec 4.80, kwiecień 4.78, maj 4.76, czerwiec 4.70, lipiec 4.65, sierpień 4.59, wrzesień 4.53, październik 4.48, listopad 4.48, grudzień 4.49, styczeń 4.50

Egipska (Sakell.): loco 7.28

Upper: loco 5.92, styczeń 5.71, marzec 5.78, maj 5.83, lipiec 5.88, wrzesień 5.88, październik 5.78, listopad 5.78

BREMA: loco 9.95, marzec 9.16, maj 9.12, lipiec 9.10, październik 9.02, grudzień 9.04, styczeń 9.05

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN.

Obroty papierami państwowymi były średnie, a odchylenia kursów stosunkowo nieznaczne, przeważały jednak drobne zniżki kursowe.

Z premiówek Dolarówka była tańsze o 50 groszy, 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 emisji o 25 gr, 2 emisja o 50 groszy, a serie 1 i 2 emisji o 25 groszy.

W grupie innych papierów państwowych po niższej o 0.50 proc. cenie obracano 4-proc. Poż. Konsolidacyjną. 4 i pół proc. Państw. Poż. Wewnętrzna oraz listy i obligacje banków państwowych zmian kursowych nie wykazały zupełnie.

LISTY ZASTAWNE ZNIŻKUJĄ.

W dziale listów zastawnych panował nastrój spokojny, przy słabszej tendencji.

Po niższych o 0.25 proc. cenach nabywano 4 i pół procentowe Ziemskie w Warszawie oraz 5-proc. Tow. Kred. Miejskiego w Warszawie 1936 r., 1933 roku zaś były tańsze o 0.50 procent.

Z listów prowincjonalnych 5-proc. m. Łodzi 1933 i 1938 r. straciły po 0.25 proc., a 5-proc. Lubelskiego T.K.M. 1933 r. zniżkowały o 0.25 procent.

Poza tym innymi listami transakcyj nie dokonywano.

PAPIERY PROCENTOWE

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 86.00, 1 emisji serie 92.00, 2 emisji 87.00, 2 emisji serie 93.00, Dolarowa 3 serii 42.50, Konsolidacyjna 1936 r. 66.25, Państwowa Pożyczka Wewnętrzna 1937 r. 65.75, Kolejowa —.
5½% L. Z. Państw. Banku Rolnego ser. 1—2 81.00
5½% L. Z. Państw. Banku Rolnego serii 3 [illegible]
7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2—7 em. 81.00
8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 emisji 81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 1 emisji 81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 2—7 em. [illegible]
5½% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2—3 i 3 N em. 81.00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em. 81.00
6% Obl. Banku Gosp. Krajowego 3 emisji [illegible]
L. Z. Tow. Kred. Ziemskiego w Warszawie 5 serii 63.25, Tow. Kred. Miejskiego w Warszawie 1933 r. 73.75 (drobne), 1936 r. zaś 72.25, Lubelskiego T.K.M. 1933 r. 62.00, m. Łodzi 1933 r. 65.25, 1938 r. 63.25

SŁABSZE USPOSOBIENIE DLA AKCYJ.

Rozmiary obrotów papierami dywidendowymi były dość duże, ogółem zanotowano w oficjalnych transakcjach dziewięć gatunków akcyj.

Bank Polski 133.00, Bank Handlowy w Warszawie 59.00, Bank Zachodni 43.00, Węgiel 83.50, Lilpop 91.50, Modrzejów 18.75, Norblin 104.00, [illegible]wiec s. B 67.50, Starachowice 50.75

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 25.1. — [illegible]owa cedula giełdy zbożowo - towarowej notuje za 100 kg za towar standartowy lub średniej jakości, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, przy dostawie bieżącej:

Pszenica czerwona szklista 22.25 — 22.75, pszenica jednolita 20.25 — 20.75, zbierana 19.75 — 20.25, żyto I standart 14.00 — 14.50, mąka pszenna wyciąg. 30-proc. 41.50 — 42.50, wyc. 35-proc. 39.50 — 41.50, gat. I 50-proc. 36.50 — 39.50, gat. I-A 65-proc. 35.00 — 36.50, gat. II-A 30-65-proc. 30.50 — 32.00, gat. III 65-70-proc. [illegible]50 — 21.50, pastewna 16.00 — 17.00, mąka żytnia wyciąg. 30-proc. 26.00 — 27.00, gat. I 55-proc. 24.50 — 25.00, mąka żytnia razowa 95-proc. 19.50 — 20.00

POZNAŃ, [illegible] 1. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 18.25 — 18.75, żyto 14.15 — 14.40, mąka pszenna gat. I wyciąg. 35-proc. 35.75 — 37.75, gat. I 50-proc. 33.00 — 35.50, gat. I-A 65-proc. 30.25 — 32.75, gat. II 35—50-proc. 29.00 — 30.00, gat. III 65—70-proc. 18.00 — 19.00, mąka żytnia wyciąg. 30-proc. 25.25 — 26.00, gat. I-A 55-proc. 23.50 — 24.25

ŁÓDŹ, 25. 1. — Giełda zbożowa notuje za 100 kg: Mąka żytnia 30-[illegible] 27.50 [illegible], gat. I 55-proc. 24.50 — 25.50. Reszta cen bez zmiany. —

TEATR MIEJSKI, (Śródmiejska 15.)

Wyborna sztuka Kalera i Perutza „Jutro niedziela" cieszy się w dalszym ciągu niesłabnącym powodzeniem, tak, że czas dłuższy jeszcze utrzyma się ona na afiszu. „Jutro niedziela" grana jest dziś i codziennie o 8.30 w. w reżyserii dyr. H. Morycińskiego a w wykonaniu: Biesiadeckiego, Mrozińskiego, Żeromskiej, Malinowskiego, Siezieniewskiego i innych.

TEATR POLSKI (Cegielniania 27.)

Dziś i codziennie o godz. 8.30 w. interesująca psychologiczna sztuka Peyret Schappuis'a „Szaleństwo" z Z. Życzkowską w roli głównej.

W pełnych próbach pod reżyserią Wł. Krasnowieckiego „Temperamenty" — najnowsza sztuka głośnego autora „Freuda teorii snów" i „Teorii Einsteina" A Cwojdzińskiego.

JAŚ I MAŁGOSIA.

W niedzielę dnia 29 stycznia rb. o godz. 12-ej powtórzona będzie niedawno grana w Teatrze Polskim przepiękna bajeczka „Jaś i Małgosia" w inscenizacji i reżyserii Kseni Nikonoroff.

Bilety od 54 gr. do nabycia w „Orbisie" zaś w dniu przedstawienia w kasie Teatru.

Jutro na obiad:

Zupa śliwkowa z kluszeczkami, kotlety ze śledzi, z kartofelkami, leniwe pierożki z serem.

WINSZUJEMY

Jutro. Janowi.
Wschód słońca 7.24.
Zachód słońca 16.15.
Długość dnia 8.51.
Przybyło dnia 1.20.
Tydzień 4.

Rady rzeźkiego staruszka STÓŁ i ŁÓŻKO odgrywają ważną rolę w życiu człowieka

Dotychczas stale nam powtarzano, że kolacja nie powinna być obfita, poniewaz nie należy się objadać przed snem, jeżeli się nie chce, aby pełny żołądek zrodził zmory, które zatruwają nam noc i pozbawiają nas niezbędnego wypoczynku.

Przeciwko temu mniemaniu, uchodzącemu za niezbity pewnik, wystąpił pewien wybitny uczony francuski, znany nie tylko z wielu prac naukowych, ale i z tego, że chociaż już przekroczył osiemdziesiątkę, cieszy się świetnym zdrowiem, wygląda na krzepkiego 50-letniego człowieka, jada wszystko, co mu smakuje i nie przestrzega żadnej diety.

Sędziwy uczony zawsze twierdził, że w naszym życiu główną rolę odgrywają — łóżko i stół. Prawda, mnóstwo niedomagań, a nawet chorób nabawiamy się właśnie przy stole i w łóżku, ale tylko dlatego, że nie umiemy jeść i spać. Przede wszystkim trzeba rozstrzygnąć kilka zasadniczych zagadnień. Kiedy trzeba się kłaść do łóżka? Ile godzin powinniśmy spać? Czy można jeść na noc? Czy śniadanie i obiad powinny być obfite?

Nie wszyscy ludzie mają jednakową potrzebę snu. Zwykle, im człowiek jest starszy, tym mniej sypia. Niemowlę śpi prawie przez całą dobę, dzieci potrzebują około 10 godzin snu, a starcy po sześćdziesiątce zadowalają się 5—6 godzinami. Ludzie, którzy budzą się nocą i już nie mogą zasnąć, nie powinni sądzić, że cierpią na bezsenność. Po prostu wyspali się i, zamiast przewracać się w łóżku, powinni wstać i przystąpić do pracy. Można z całą pewnością powiedzieć, że w ciszy nocnej, po kilku godzinach snu, praca będzie bardzo wydajna. Dotyczy to w równej mierze pracy umysłowej jak i fizycznej.

Z drugiej strony, kiedy człowiek czuje się śpiącym, niech nie walczy z potrzebą snu, niech nie odmawia organizmowi potrzebnego wypoczynku, jeżeli tylko może przerwać pracę. Rano jedzmy niewiele. Przed pracą nie należy się objadać. Człowiek najedzony staje się ociężałym, oczy mu się kleją i trudno mu się zdobyć na poważny wysiłek. Proces trawienia wywołuje senność. Pamiętajmy też, iż kiedy nasz organizm jest zajęty trawieniem, postępujemy nierozsądnie, jeżeli go zmuszamy do innej pracy. Niestety, często nie możemy się z tym liczyć, chociaż wiemy, że będziemy i źle trawili i kiepsko pracowali.

Organizm musi mieć dużo czasu na całkowite przyswojenie sobie spożytych pokarmów. To, co zjadamy, nie pokrzepia nas od razu, lecz przynosi nam pożytek dopiero wówczas, kiedy zostaje strawione. Czyż więc nie lepiej nie obciążać żołądka w ciągu dnia? Czyż nie należy odłożyć głównego posiłku na wieczór? Po kolacji człowiek może spokojnie odpocząć i strawić jedzenie, po czym nazajutrz rano będzie się czuł krzepkim i rześkim. A jeżeli żołądek nie daje sobie rady z sutą kolacją, to nie zwalajmy winy na kolację.

Przeciwnie, wyciągnąć należy z tego wniosek, że go za bardzo obciążamy w ciągu dnia i że mu wystarczy tylko dobra kolacja. A więc nie lękajmy się sutej kolacji. Ale nie zapominajmy, że nasz żołądek nie jest beczką bez dna. Ludzie, którzy nie mogą sobie odmówić dobrego śniadania i obiadu, niech się nie obżerają wieczorem, albowiem ich żołądek i tak już jest dostatecznie obciążony.

Aby dowieść, że jego rady zasługują na uwagę, sędziwy uczony francuski wbiega na piąte piętro jak zdrowy młodzieniec. Trzeba przyznać, że ten dowód przemawia do przekonania. Trzeba jednak wiedzieć, że Francuzi ostatni posiłek spożywają

najpóźniej o g. 9 wieczorem.

O tym powinni pamiętać ci, którzy zechcą pójść za radami uczonego zwolennika kolacji.

Min. Ribbentrop w Warszawie



Salon min. von Ribbentropa w Pałacu Blanka.

Panom nie wolno pić wódki w towarzystwie pań.

Miasto Ottawa w Kanadzie, wprowadziło takie ograniczenia przy konsumpcji napojów wyskokowych w lokalach publicznych, że amatorzy alkoholu przestali do miejscowych restauracyj uczęszczać i przeprawiają się na drugą stronę rzeki płynącej pod Ottawą do miasta Hull, gdzie żadne ograniczenia nie istnieją.

Najbardziej dokuczliwym z ograniczeń obowiązujących w restauracjach w Ottawie, jest zakaz podawania napojów alkoholowych towarzystwom mieszanym, składającym się z mężczyzn i kobiet. Przepis ten ma na celu względy obyczajowo-maralne, w praktyce jednak okazał się bezskuteczny, ponieważ wszelkiego rodzaju zabawy połączone z piciem alkoholu przeniosły się z lokali restauracyjnych do domów prywatnych, gdzie wymykają się wszelkiej kontroli.

Niedawno związek restauratorów miasta Ottawy, doprowadzony do rozpaczy drakońskimi przepisami, — wszczął akcję mającą na celu wprowadzenie w tej dziedzinie zmian.

Polonia Zagraniczna — to żywa propaganda naszych spraw politycznych i gospodarczych

Młoda wieśniaczka laureatką konkursu listów miłosnych

We Francji urządzono konkurs listów miłosnych, który miał dowieść, że mimo zgubnego wpływu takich wynalazków jak telefon i telegraf, sztuka pisania listów (przynajmniej miłosnych) jeszcze nie została zapomniana. Nie szło tutaj, oczywiście, o próbki talentu epistolarnego zawodowych pisarzy, lecz o utwory t. zw. szarych ludzi nie mających żadnych ambicyj literackich.

Wynik konkursu był zadziwiający. Pierwszą nagrodę wzięła młoda chłopka, która napisała list miłosny tak prosty, a zarazem tak wzruszający, że początkowo podejrzewano mistyfikację. Niektórzy nawet wymieniali nazwisko wybitnego powieściopisarza, który miał podyktować wieśniaczce ten piękny utwór.

Ale okazało się, że podejrzenia były bezpodstawne i że młoda chłopka sama i bez żadnej pomocy napisała nagrodzony list. Drugą nagrodę przyznano pewnemu paryżaninowi, trzecią zaś nieznanemu młodzieńcowi, który się podpisał „Piotr". Wszystkie nagrodzone listy ogłoszono w siedmiu gazetach francuskich. Zdawało się że osobliwy konkurs na tym się skończy. Nikt nie przewidywał, że jeszcze nastąpi epilog, jakiego organizatorzy konkursu na pewno się nie spodziewali. List „Piotra" był zaadresowany do jakiejś Ironny. Wkrótce po wydrukowaniu go sąd konkursowy otrzymał list od pewnej panny Ironny, która pisała, że bardzo pragnie zobaczyć owego Piotra, gdyż kiedyś miała adoratora imieniem Piotr, lecz później życie ich rozłączyło.

„Coś mi mówi" — dodała, — że to mój Piotr otrzymał nagrodę za list przeznaczony dla mnie". Przeczucie jej nie omyliło. Dzięki konkursowi i uprzejmości jury, które odegrało tu role biura adresowego, Piotr odzyskał swoją Ironnę. Kilka dni temu odbył się ślub niezwykłej pary.

O takim sukcesie organizatorzy konkursu nawet nie marzyli. Chcieli pokazać, że miłość jest źródłem natchnienia, że ludzie prawdziwie zakochani piszą piękniej, niż najbardziej utalentowani literaci, a niechcący osiągnęli dodatkowy rezultat, o którym nie myśleli: dowiedli, że życie zdobywa się na pomysły, jakie nie przychodzą do głowy najzdolniejszym pisarzom.

MIEJSCA DLA ZAKOCHANYCH PAR wyznaczył dyrektor kina.

Ponieważ dyrekcja pewnego kinoteatru w Londynie otrzymywała ciągle zażalenia publiczności, która skarżyła się, że uczęszczające do tego kinoteatru flirtujące pary zachowaniem swym przeszkadzają oglądać wyświetlane filmy, — dyrektor kinoteatru wpadł na niezwykły pomysł. Oddzielił część miejsc i wywiesił zawiadomienie, że miejsca te przeznaczone są dla zakochanych par wyłącznie. Jak się łatwo domyślić miejsca dla zakochanych nie zostały wybrane w najbardziej oświetlonej części sali.

Jakkolwiek inowacja cieszyła się wielkim powodzeniem u zainteresowanych, spotkała się z gorącymi protestami bardziej pruderyjnej publiczności, która zagroziła zbojkotowaniem kinoteatru. Wobec tego dyrekcja musiała znieść „rezerwat dla zakochanych", ponieważ wykalkulowała sobie, że jednak same zakochane pary nie będą w stanie zapełnić widowni.

PODSŁUCHANE

WRÓG HAŁASU.

Mąż: — Zdaje się, że nasz sąsiad niebardzo jest zadowolony z faktu, że kupiliśmy naszemu Zdzisiowi bęben.

Żona: — Dlaczego tak przypuszczasz?

Mąż: —Podarował Zdzisiowi scyzoryk i zapytał, czy wie, co znajduje się w bębnie...

OSZCZĘDNOŚĆ.

Żona: — Kiedy byliśmy jeszcze zaręczeni, proponowałeś mi zawsze taksówkę, ilekroć padał deszcz.

Mąż: — Właśnie dlatego musimy teraz chodzić pieszo.

DOWCIPY SZEFA.

— Dlaczego się nie śmiejesz, skoro szef powiedział dowcip?

— Już nie potrzebuję — za tydzień zmieniam posadę.

PODEJRZANY TYP.

W Berlinie w kawiarni na Friedrichstrasse siedzą dziennikarze niemieccy. Wchodzi jakiś jegomość o cudzoziemskim wyglądzie.

— Znasz go? — zwraca się jeden z Niemców do drugiego.

— Tak, to podejrzany typ! Od trzech miesięcy jest w Berlinie i jeszcze nie został wydalony!

Nieudany wybieg



— Co? — Mamy ważne posiedzenie dziś wieczorem? Powiadasz, że muszę być obecny? Wolałbym zostać w domu, ale jeśli inaczej nie można...

GUY de TÉRAMOND

SZCZĘŚCIE PANNY CELINY

Powieść 73

W tej samej chwili serce dziewczyny ścisnęło jakieś dziwne przeczucie. Gdy potwierdziła swoją tożsamość, przybysz oświadczył:

— Jeżeli pani nie ma nic przeciw temu, chciałbym z panią pomówić...

Celina spojrzała na niego, jakby obawiając się tych zwierzeń.

Staruszek wszedł razem z nią do pokoju i z trudem usiadł na staroświeckim krześle. Ruchy jego były ociężałe, jak gdyby był zmęczony jakąś długą wędrówką. Celina z uczuciem lękliwej ciekawości rzucała nań ukradkowe spojrzenia.

— Więc to pani jest Celiną Leśniewską? — powtórzył z odcieniem rozrzewnienia w głosie.

— Tak — potwierdziła Celina.

— Moje dziecko kochane, — wybuchnął nagle starzec, nie mogąc powstrzymać łez — jakże się cieszę, że widzę moją bratanicę!

Celina w pierwszej chwili oniemiała. Przypomniała sobie opowiadania Kostrzyńskiego o stryju milionerze, o jego śmierci, spadku dla niej pozostawionym, a tu nagle ubogi, życiem sterany starzec twierdzi, że jest jej stryjem!

— Pan wybaczy, ale trudno mi to zrozumieć — rzekła wreszcie po chwili zakłopotanego milczenia. — Czy pan jest Andrzejem Leśniewskim... bratem mego ojca... moim stryjem?..

Obawiając się, że staruszek poczuje się dotknięty, dodała:

— Bo... opowiadano mi niedawno, że mój stryj umarł w Charleston...

— W Charleston? — powtórzył biedny starzec. — Kawał świata objechałem, ale w Charleston nigdy nie byłem...

— A pan... to znaczy stryj nie miał tam willi?

Staruszek uśmiechnął się z politowaniem:

— Gdybym gdziekolwiek miał willę, nie prosiłbym cię teraz o przytułek, moje dziecko.

Nie słysząc odpowiedzi, Celina gorączkowo pytała dalej:

— A plantacje ryżu?.. kopalnie?.. fermy?.. miliony dolarów?..

Zamilkła. Stary patrzył na nią, jakby była niespełna rozumu.

— Cóż to za bajki opowiadasz, moje drogie dziecko? Powtarzam ci, że jestem bez grosza... Niekiedy było mi lepiej, niekiedy gorzej, ale majątku nigdy nie miałem. Jeżeli mówił ci ktoś, że jestem bogaty, opowiadał głupstwa i tyle!

Z trudem wyciągnął z kieszeni stary portfel, z którego wyjmował teraz pożółkłe dokumenty.

— Widzisz moje dziecko, że ja nie chcę uchodzić za innego... O , tutaj jest moja metryka urodzenia, ale pisana po rosyjsku, nie wiem więc, czy zrozumiesz: Andrzej-Ludwik-Klaudiusz Leśniewski... A to jest moja matura... Nie na wiele przydał mi się w życiu ten świstek! A to są znowu świadectwa różnych firm, w których pracowałem... w Nowym Jorku... w Chicago... wszędzie po trosze. Ale nigdy nie w Charleston! Tutaj są listy twego ojca... czy poznajesz jego charakter?..

Całkowicie przekonana i wstrząśnięta, Celina rzeczywiście poznała pismo swego ojca.

W tej chwili usłyszała, że stara Marianna wraca do domu. Pobiegła jej na spotkanie:

— Marianno, trzeba przygotować pokój gościnny. Najlepszy... i to natychmiast...

— Dla pana Kostrzyńskiego?

— Nie. To nie pan Kostrzyński przyjechał... To .

Zawahała się. Marianna nieufnym spojrzeniem obrzuciła od stóp do głowy mizernego staruszka.

I wtedy Celina dokończyła zdania:

— To mój stryj Andrzej!

Myśli jej skierowały się od razu w stronę *Oktawiana*, ale natychmiast pocieszyła się. Przysięgał przecież, że ją kocha! Miliony nic go nie obchodziły... Od razu odzyskała dobry humor. Mogła teraz kpić z pana Andrew Foxa, skoro cała ta historia dziedzictwa była tylko groteskowym nieporozumieniem lub potężnym bluffem!

Zwróciła się do staruszka:

— Proszę tędy, stryju — rzekła serdecznie. — Sama zaprowadzę stryja do jego pokoju.

XXV

Paweł Grabowski, aplikant mecenasa Świecnowskiego, siedział pochylony nad biurkiem i zaczytywał się ponownie w aktach odnoszących się do sprawy Andrew Foxa. Komplikacje na horyzoncie małżeństwa Celiny Leśniewskiej z hrabią Oktawianem Orthaber-Nizińskim zatruwały życie młodemu prawnikowi. Czuł się poniekąd odpowiedzialny za bieg sprawy, którą sam przecież wywołał....

Redaktorzy: naczelny i działu politycznego — Franciszek Probst; działu krajowego i lokalnego — Roman Furmański; działu sportowego — Klaudiusz Litwński; kroniki lokalnej — Feliks Babol; za ogłoszenia i artykuły reklamowe odp. J. Pawlikówna

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Odbito w drukarni, ul Żwirki 2 w Łodzi.

„Żółte niebezpieczeństwo" we własnym oświetleniu

POCZĄTEK STULETNIEJ WOJNY

twierdzi japoński sztabowiec.

Tokio, w styczniu.

W dziennikach grupy „Tokio Niszi-Niszi" i „Osaka Mainiszi", tworzących wielki koncern prasowy, podpułkownik japońskiego sztabu generalnego Tasuhiko Takuszima rozpoczął druk zapowiedzianego cyklu artykułów.

Autor rozwija tak zwaną teorię „Drogi Imperium" i oświadcza, że obecny konflikt z Chinami jest początkiem wojny stuletniej, rozpoczętej dla przeobrażenia świata.

„Nie należy zapominać, pisze podpułkownik Tasuhiko, że przebudowa Azji Wschodniej, odrodzenie Azji stworzy nowe oblicze świata, według zasad „Drogi Imperium" a to przez przeoranie obecnego, zabagnionego stanu rzeczy".

Wspólny front Japonii, Niemiec i Włoch przeciwko bolszewizmowi staje się czynnikiem odbudowy świata, a „dzieje współczesne, kończy autor pierwszy artykuł, zapiszą pełną chwały kartę dziejów, gdzie Japonia stanie się osią świata".

Japończycy logicznie i wytrwale potrafią dążyć do celu, z którego, jak widzimy, nie robią tajemnicy. Rozpoczęli pochód, nakazany przez oparty o kult przodków honor narodowy, mający na celu podbój świata.

Pierwszym jego etapem ma być opanowanie Chin. Chińczycy dzisiejsi wrogowie, lecz zbratani rasą i krwią, godzą się szybko z faktem dokonanym i uznają przewagę nad sobą Japonii (tego przynajmniej zdania są poddani mikada), a wówczas 500 milionów zjednoczonych żółtych potrafi wystawić taką ilość żołnierzy, że Europa nawet nie będzie mogła śnić o obronie.

Należałoby zawczasu i już dzisiaj poważnie wziąć pod uwagę bynajmniej nie urojone „żółte niebezpieczeństwo".

Ameryka dała dowód, że je rozumie, udzielając obecnie Chinom nowej pożyczki 25 milionów dolarów, co wpłynęło od razu na znaczną zwyżkę chińskich walorów na rynku światowym.

Podobno i Wielka Brytania zamierza przyjść Chinom z pomocą finansową.

W każdym razie na horyzoncie skotłowanej i szarpanej własnymi rozterkami Europy gromadzą się od strony Dalekiego Wschodu chmury bardzo groźne, choć jeszcze odległe.

Jednym z przejawów siły woli Nipponu to niezwykła intensywność wysiłków, przejawiająca się w całym kraju, zarówno w pracy fizycznej, jak i umysłowej.

Robotnik japoński zarabia miesięcznie i to przy 14-sto i 16-sto godzinnym dniu roboczym, od... 30 do 37 złotych. Za tę nędzną płacę żywi siebie, żonę i dwoje lub troje dzieci. Ryż i suszona ryba są jedyną strawą, a na ubranie nie wydają prawie nic.

Nic dziwnego, że przy takiej robociźnie cena kosztu doskonałego roweru wynosi... 4 i pół do 6 złotych!

Bardzo też znamienne jest obowiązkowe bezpłatne zatrudnianie młodzieży uniwersyteckiej w fabrykach, pracujących dla obrony narodowej.

Studenci muszą godzić teoretyczną naukę z władaniem kielnią i młotem.

Japonia żyje pod znakiem jak najdalej idącej oszczędności.

Niedawno, celem zredukowania ilości zużywanej benzyny, wszystkie samochody cesarza i Domu cesarskiego zostały zastąpione przez odstawione od niepamiętnych lat do lamusa pojazdy, zaprzężone w konie.

Odnośne rozporządzenie dotyczy również ministrów i wszystkich osobistości oficjalnych.

Żywe zainteresowanie wywołało teraz parę fabryk, które z doskonałymi rezultatami rozpoczęły eksploatowanie nowego japońskiego wynalazku, polegającego na fabrykacje wełny z wodorostów morskich. Jedna z fabryk zapowiada w najbliższym czasie produkcję, dochodzącą do pięciu ton dziennie.

Zaabsorbowanie Japonii sprawami wojennymi nie powoduje jednak zaniedbania żadnej innej dziedziny życia, na przykład dyskretnej a rozumnej propagandy zagranicznej. Właśnie japoński minister spraw zagranicznych wysłał przed paroma tygodniami do Włoch wyspecjalizowanych architektów oraz transport potrzebnych materiałów, celem założenia w Wenecji ogrodu japońskiego według wszelkich prawideł sztuki i najczystszej tradycji.

Inni fachowcy oddają się coraz bardziej rozwijającej się hodowli dziwacznie pięknych ryb do akwariów. Niektóre mają niepomiernej długości i przezroczystości ogony i skrzela spowijające je, jak welony, lecz najbardziej są poszukiwane okazy z pozłocistej odmiany „choetontidesów" z olbrzymimi, patrzącymi stale w niebo oczami.

Grzybowski.

Wesoła zabawa przy stole

zakończyła się zastrzeleniem gospodarza.

W małym mieszkaniu przy ul. Bourgon w Paryżu zamieszkiwał wyrobnik Henryk Billac, lat 40 z Hortensją Marchand o 11 lat starszą od niego. Ostatnio nielegalna para małżeńska wyprawiła kolację, na którą zaproszono brata Hortensji, Juliuszo Berteau z jego przyjaciółką Magdaleną Burguin. Przed północą goście wyszli, lecz w kwadrans później wrócili. Wówczas usłyszano dwukrotny wystrzał z rewolweru. Dozorczyni domu widziała, jak jakaś para uciekała w kierunku placu Italie. Za nimi wybiegła Hortensja, opłakując los swego Henryka, którego trafiła jedna kula w żołądek. Powiadomiona policja widząc stół zastawiony różnymi napojami zrozumiała, że wielką rolę w tragedii odegrał alkohol, co zresztą zostało potwierdzone przez Hortensję.

— W czasie kolacji wybuchła kłótnia pomiędzy dwoma mężczyznami — opowiadała nieszczęśliwa kobieta — pod koniec wszystko zdawałoby się ucichło. Pożegnawszy się z nami, brat mój ze swą przyjaciółką wyszli, lecz w kwadrans później wrócili i znów zaczęli się sprzeczać z Billac'iem. W pewnej chwili brat wyjął z kieszeni rewolwer i strzelił.

Przewieziony do szpitala Billac wyzionął ducha, a zabójca jego zbiegł. Kochankę tego ostatniego policja zatrzymała.

Kłopoty uwodziciela.

FAŁSZYWY AKT ŚLUBNY.

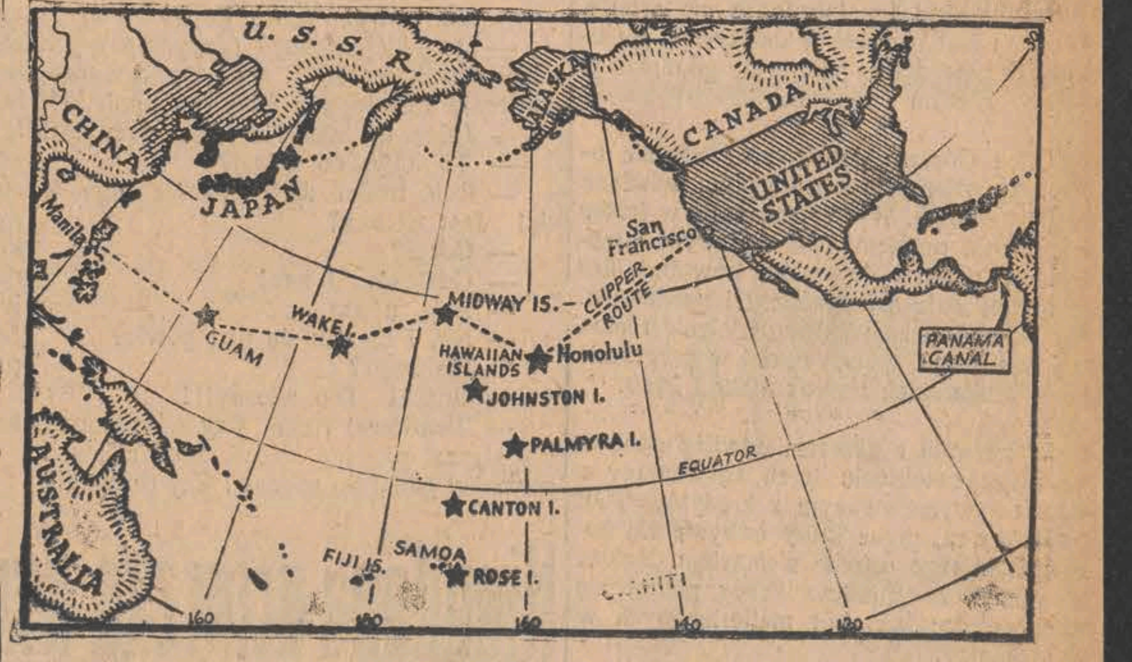
W Lionie aresztowano mieszkankę tamtejszą i jej przyjaciela pod zarzutem oszustwa matrymonialnego. Aresztowana kobieta poznała przed mniej więcej półtora rokiem pewnego młodzieńca, z którym zawarła bliższą znajomość. Gdy po pewnym czasie okazały się skutki tej znajomości, lekkomyślny młodzieniec nie chciał uznać ani swego ojcostwa, ani też związać się dozgonnym węzłem ze swą kochanką. Ta wpadła na oryginalny pomysł. Namówiwszy swego przyjaciela zjawiła się w urzędzie stanu cywilnego i wzięła z nim ślub na nazwisko swego uwodziciela. Po zawarciu aktu ślubnego młoda kobieta udała się do swego ukochanego i z triumfem pokazała mu akt ślubu, gdzie figurowało wyraźnie pięknie wykaligrafowane jego nazwisko. Niewierny kochanek udał się z tym dokumentem do prokuratora, który nakazał aresztować kobietę i jej usłużnego przyjaciela.

„Pracowity" buchalter fabryki

zdefraudował 350 tysięcy franków

Dyrekcja pewnej fabryki w Boulogne sur Seine została zaskoczona niedokładnościami w rachunkach bieżących. Sprowadzono buchalterów-ekspertów, którzy stwierdzili kilkakrotne pokwitowanie 20.000 fr. przez jakąś Georgette Malhines. Szybko odszukała policja Żorżetkę; jest nią córka pani Capbernes, której mąż pracuje w roli pomocnika buchaltera w biurze fabryki. Ludwik Capbernes, lat 35 sprzeniewierzył w ciągu 3 lat 350.000 franków. Oszusta aresztowano a żonę jego pozostawiono na wolności.

Amerykańskie punkty oparcia na Pacyfiku



Stany Zjednoczone przystąpiły do ufortyfikowania szeregu wysp na Pacyfiku (oznaczone gwiazdkami), które mają służyć jako punkty oparcia dla floty i lotnictwa. Kreskowana linia z San Francisco do Manili oznacza stałą trasę lotniczą ze Stanów Zj. na Filipiny, na której komunikację utrzymują olbrzymie hydroplany t. zw. „Clippers".

Maria Szelechow

Pierścień GRZECHU

Powieść 37

Polanowski i Smirnow ofiarowali swą pomoc Erykowi.

— Pan zmęczony, przeniesiemy ją do pokoju.

Lecz Eryk kategorycznie odmówił, nie chcąc, by czyjeś dotknięcie sprofanowało jego bóstwo.

— Sam ja zaniosę, jest lekka jak piórko.

— A gdzie stryj? Dlaczego nie ma go tutaj? — słabym głosem spytała Beata.

Nikt jednak z obecnych nie widział barona od obiadu.

Znalazłszy się w swoim pokoju, Beata odetchnęła z ulgą. Ogarnęło ją zmęczenie. Czuła tępy ból głowy i wzrastającą gorączkę. Przymknęła oczy, czując na sobie, kochający, troskliwy wzrok Eryka. Pani Róża i Zoja krzątały się koło niej. Jedna przygotowywała oranżadę, druga zasłaniała okna żaluzjami.

— A teraz chodźmy na dół. Panna Beata odpocznie, a pan, panie Hammerstein musi nam wszystko opowiedzieć. — Pani Róża wzięła Eryka pod rękę i spojrzała pytająco na Zoję.

— Chwileczkę, ja zaraz przyjdę, tylko parę słów powiem Beacie.

Zoja zbliżyła się do łóżka.

— Zostanę jeszcze chwilę, dobrze?

— Ależ naturalnie.

Beata otworzyła oczy i życzliwie spojrzała na przyjaciółkę. Zostały teraz same. Nagle Zoja położyła głowę na kłodrę Beaty i cicho zapłakała.

— Nie wiem, co mi jest dzisiaj, ale nie mogę sobie miejsca znaleźć. Śnił mi się Dima, ale taki jakiś dziwny, przezroczysto-blady, wołał mnie, miał w rękach zapaloną świecę, a naokoło był jakiś ogromny ogród i białe kwiaty pachniały odurzająco... Zabłądziłam w tym ogrodzie i daremnie szukałam mego chłopca... Daremnie go wołałam...

Zoja oderwała twarz od kołdry i gorączkowo chwyciła rękę Beaty.

— A dzisiaj rano bez żadnej przyczyny pękło mi lusterko w torebce... Taka jestem niespokojna...

Beatę męczyło opowiadanie Zoi, pragnęła ciszy i wypoczynku, lecz znalazła w sobie tyle siły, aby ją pocieszyć:

— Nie trzeba się martwić, kochanie. Pani jest przeczulona rozłąką z synem i każdy zły sen i drobny wypadek niepokoją panią...

— Jestem egoistką, że męczę panią swymi opowiadaniami, zamiast spytać, co doprowadziło panią do tego stanu... Ta biedna zabandażowana głowa... Co się pani przydarzyło?.. Niech mi pani wierzy, że czasem człowiek jest tak przybity własnymi przeżyciami i smutkami, że nie reaguje na cierpienia innych... Wstyd mi się do tego przyznać.. Ale jestem tak samotna i tak strasznie smutna..

— Wkrótce będę zdrowa i postaram się rozwiać smutek pani, biedna moja przyjaciółko.

— Dziękuję, droga Beato, dziękuję i przepraszam...

Hrabina czule ją ucałowała.

— Dobranoc, proszę wypocząć i jutro być zdrową.

Odeszła, delikatnie zamykając za sobą drzwi. Beata od razu mocno zasnęła. Nie podejrzewała nawet, jak późno w nocy,, do jej pokoju bezszelestnie jak cień wszedł baron. Cały czas błądził po Capri, szukając jej, aż wreszcie nad wieczór zwrócił się do policji o pomoc. Wrócił późno i od Polanowskiego dowiedział się o tym, jak Eryk wyrwał jego pupilkę z rąk śmierci. Był wstrząśnięty tą całą historią i mimowoli porównywał siebie z Erykiem: tamten nie czekał jak on, lecz rzucił się za porywem serca i odnalazł ukochaną, ratując ją przed śmiercią. Baron wiedział, że żadna kobieta nie będzie obojętna na taki gest mężczyzny, wiedział, że Beata wynagrodzi Eryka, zaś nagrodą dla ostrożnych, cierpliwych starców może być tylko obojętność i niedbała wymówka:

— Jakto, stryjku, nie niepokoiłeś się o mnie wcale?

Długo patrzył na spokojnie śpiącą Beatę. Czarne loki wymykały się spod obandażowania, gorączka zaróżowiła jej policzki i wydała mu się bezgranicznie drogą, delikatną i bezbronną.

— Przemieniłem cię, czyż mam cię oddać i rozstać się z tobą?

A jednak wiedział, że musi się z nią rozłączyć, że milcząc ma wytrzymać ten cios i zdławiwszy w sobie miłość i ból ma usunąć się w cień i patrzeć z daleka na jej miłość i szczęście... z innym...

Prawie całą noc przesiedział przy niej, a kiedy różowa jutrzenka zajrzała przez żaluzję, a w kościele świętej Lucji zadzwoniono na ranne nabożeństwo, opuścił jej pokój, pełen smutku i przygnębienia...

Po kilku dniach Beata czuła się prawie dobrze. Jej młody, silny organizm zwyciężył i szybko wracała do zdrowia. Otoczona troskliwą opieką, czuła się szczęśliwa, zapominając stopniowo o swym wypadku. Zbladła trochę, nadawało to jednak jej twarzy dziwnie niesamowity i oryginalny wyraz.

W „Sole mio" wszyscy oburzali się na łotra d'Akoste. Na drugi dzień po wypadku baron udał się do policji i prosił, by nie licząc się z wydatkami, odszukano nędznika.

Na Eryku opowiadanie Beaty wywarło wstrząsające wrażenie. Słuchając, jak Pedro zaciągnął ją pod skałę i okrył swoją marynarką, zbladł śmiertelnie i zachwiał się na nogach. W oczach jego zapaliły się dzikie i okrutne ognie. Beata się przestraszyła.

— Wszystko, chwała Bogu, szczęśliwie się skończyło, nie wspominajmy o tym człowieku — mówiła uspokajająco.

— Nie uspokoję się, dopóki ten łotr nie zapłaci za swoją zbrodnię, dopóki ty, ukochana moja, nie będziesz pomszczona...

— Nie można być tak mściwym — oburzyła się Beata w głębi duszy zachwycając się wielką miłością Eryka...

Płynęły teraz dni, owiane romantyzmem i poezją miłości. Eryk, czy to jako pokorny zakochany paź, czy też jako porywający, prawie dziki, z okrutnymi błyskami w głęboko osadzonych oczach, pociągał ją ogromnie i był jej bardzo bliski. Czy kochała go? Nie zastanawiała się nad tym, lecz czyż można być na Capri, gdzie wszystko szeptało o namiętności, pieszczotach i rozkoszy nie być zakochaną? Każdy dzień zbliżał ich coraz bardziej. Nie było tajemnicą, że lada dzień oficjalnie ogłoszą swe zaręczyny. Ta ładna i oryginalna para wywoływała ogólny zachwyt, tylko baron z wysiłkiem tłumił ból i gorycz nieuniknionej rozłąki...

Beatę dziwiło tylko, że Eryk do tej pory nie powiedział nic stanowczego i decydującego o ich przyszłości.

— Na co czeka? Dlaczego nie oświadcza się jej oficjalnie? z niepokojem zadawała sobie pytania. Dziwiło ją przykro i to, że gdy byli sami, nigdy jej nie całował i nie tulił w objęciach, a tylko milcząco i z uwielbieniem wpatrywał się w jej twarz:

— Alcione — mówił do niej — czasem czuję się tak nędznym i niegodnym ciebie. Czyż możesz zrozumieć ty, taka czysta i niewinna, jak strasznie muszę panować nad sobą, aby stłumić w sobie dzikie zwierzę, co buntuje się we mnie...

Beatę męczyło to ubóstwianie

— Po co traci tyle niepotrzebnych słów? Nie chcę takiej miłości... pragnę jego ust, jego silnych uścisków, ale nie pustych słów, które tylko męczą...

Wzdychała i blado uśmiechała się do Eryka, nie podejrzewającego jej o takie myśli i czczącego ją jak westalkę.

Siedziba premiera W. Brytanii.



Po raz pierwszy w historii Anglii wydarzyło się, że wiejska siedziba premiera w Chequers została postawiona pod ochroną policji z powodu obawy zamachu. Na zdjęciu: Zamknięta brama, za którą widoczni są policjanci.

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Wydział Finansowy Zarządu Miejskiego przystąpił do wymierzania kar, których wysokość będzie podwyższona co najmniej do 10-krotnej należności podatku, tym osobom, które dotychczas nie złożyły deklaracji dotyczących posiadania psów, pojazdów konnych, a w szczególności urządzeń reklamowych.

* * *

Pomimo ustalenia się względnie łagodnej pogody liczba zachorowań na grypę nie uległa w Warszawie wydatniejszemu zmniejszeniu.

* * *

Zarząd Tow. Przyjaciół Targówka uchwalił wystąpić ponownie z memoriałem do Min. Komunikacji i Zarządu Miejskiego o przeniesienie dworca Wileńskiego poza przejazd ul. Radzymińskiej. Targówek, opasany torami kolejowymi, nie ma obecnie warunków rozwoju i pozbawiony jest komunikacji tramwajowej i autobusowej z miastem. Poza tym zarząd Tow. Przyjaciół Targówka wystąpi o wybudowanie wiaduktu nad torami kolejowymi linii obwodowej, jako przedłużenie ul. Stalowej i Pratulińskiej.

* * *

Wobec dalszej budowy nadbrzeża nad Wisłą, aktualne jest w dalszym ciągu bezpośrednie połączenie ulic Starego Miasta z wisłostradą; z kilku ulic kończących się ślepo przy wisłostradzie, dotąd tylko jedną uporządkowano i połączono z nią arterię. Aktualne jest również w dalszym ciągu usunięcie szpecącego nadbrzeże gdańskie jedynego komina fabrycznego.

* * *

Ulica Górczewska stanowi obecnie ożywioną arterię komunikacyjną, wiodącą do Boernerowa. Wyrwy powstałe w jezdni z kamienia polnego, pod wpływem intensywnego ruchu ciężarowego, powoduje liczne uszkodzenia samochodów i pasażerów. Konieczne jest zatem uwzględnienie remontu jezdni na ul. Górczewskiej w programie robót brukarskich na rok 1939 i 1940.

* * *

W związku z okresem odwilży ponownie ulega zatopieniu teren sąsiadujący z osiedlem wybudowanym z kredytów TOR na Rakowcu, przez który odbywa się komunikacja tego osiedla z miastem. Należy nadmienić, że Fundusz Pracy podjął się przeprowadzenia robót melioracyjnych w tej dzielnicy.

* * *

U zbiegu Al. 3-go Maja i Nowego Światu zostanie wkrótce wzniesiona poczekalnia autobusowa dla pasażerów linii „Autobusów powiatowych".

Krateczki.

Dzielny synek starego Wolasa.

Słyszycie państwo, jak ćwierkają ptaszki? Rozkoszujecie się zapachem wiosny, unoszącym się w powietrzu?

Przyjemnie jest móc w ten deseń pisać w styczniu 1939 roku. W dawnych latach w tymże miesiącu trzeba było pisać o śniegu, o węglu, o futrach i sposobach taniej rozgrzewki. I naturze wreszcie znudziła się jednostajność klimatu, zdecydowała więc zmienić porządek świata. Zupełnie słusznie. Na świecie jest taki nieporządek, że porządek w naturze byłby zgrzytem, dysharmonią. Dzięki temu właśnie mamy w styczniu wiosnę. Wczoraj widziałem na ulicy jakiegoś przechodnia „do figury". Dziś rano słyszałem, jak ćwierkały ptaszki. — Prawdopodobnie były to wróble, które — może — ćwierkają również i wówczas, gdy jest mróz, ale zimą nikt na to nie zwraca uwagi. Na wystawach sklepowych nie ma jeszcze wprawdzie napisów: „modele wiosenne", ale ludzie żonaci i obarczeni w taki czy inny sposób kobietą nie mają z tego powodu żadnych pretensyj.

Wiosna zimą posiada wiele bardzo dodatnich stron. Między innymi i tę, że zmienia temat rozmów naszych bliźnich, co nie dowodzi, że i wiosenny temat po paru godzinach wreszcie człowiekowi obrzydnie. Każdy bowiem spotkany gość pyta radośnie:

— No, i co pan powie do tej wiosny?!

— Do jakiej wiosny? (Jedyna przyjemność w tych smutnych czasach, to wyprowadzenie bliźniego z błogiego spokoju).

— Jakto, do jakiej? Do tej, która jest!

— To niby, do której?

— Och, trudno dziś z panem dogadać się! Jest wiosna?

— Gdzie?

— Gdzie?! U nas!

— Aha, u nas...

— No, i co pan do niej powie?

— Do kogo?

— Boże!! Do wiosny!!!

— Zwariował pan? Czy widział pan, czy słyszał pan już kiedyś, żeby człowiek normalny gadał do wiosny? Czy rozmawiał pan kiedyś z zimą, albo z jesienią?

— Po co?

— No więc! To dlaczego mam gadać z wiosną, jeżeli nie robię tego — powiedzmy — z latem!

— Drogi panie, czy pan czuje się dobrze? Bo taki pan jakiś dziwny...

— Dziękuję, nieźle. Mnie wiosna nie uderzyła jeszcze do głowy.

— No-no, nie denerwujmy się. W taką piękną, wiosenną pogodę...

— Dlaczego?

— Niby co znowu „dlaczego"?

— Dlaczego pan uważa, że wiosenna pogoda jest piękna? Czy pan jest lekarzem? Albo aptekarzem?

— Nie. Bo co?

— Bo rozumiem, że lekarz albo aptekarz cieszą się z wiosennej pogody, która sprzyja epidemii grypy, powoduje wzrost przeziębień, katarów itp. i dostarcza klientów tym dwum zawodom. Ale pan, co panu po wiośnie? Sprzedał pan już wszystkie zimowe towary?

Gość zamachnął rozpaczliwie rączkami i dał mi wreszcie spokój.

KURKI.

Dzisiejsza sprawa również jest o tyle wiosenna, że dotyczy wsi. Mianowicie Walenty Lorczak, mieszkaniec pewnej podmiejskiej Wólki, udał się pewnego dnia do sąsiedniej Wólki i zauważył trzy kurki, należące do miejscowego gospodarza, Józefa Wolasa. Kury były rzeczywiście sympatyczne, gdakały czarująco i Waluś nie mógł opanować żądzy zdobycia ich. Znanym sobie sposobem zwabił więc kurki i zgrabnym ruchem złapał jedną po drugiej, przykrył zgrabnie kapotą i poszedł w stronę rodzinnej wsi. Manewry Walusia zauważył jednak mały synek Wolasa, który narobił krzyku, zaalarmował ojca i — Walusia złapano razem z żywymi jeszcze kurkami.

Sąd Grodzki skazał Walentego Lorczaka na sześć miesięcy więzienia.

Jerzy Krzecki.

Nieudana ucieczka dwu uczni ukraińskich na teren Rusi Zakarpackiej.

Ze Stanisławowa donoszą:

Przed Sądem stanisławowskim odpowiadali dwaj uczniowie gimnazjalni z Kołomyi: Piotr Sokijów, lat 14 oraz Dyoniby Dymczyszyn, lat 18. Wymienieni zamierzali przedostać się przez granicę na teren Rusi Zakarpackiej drogą nielegalną, oraz chcieli przemycić kilkadziesiąt złotych. — Ujęto ich w Worochcie, gdzie zostali przesłuchani przez policję. Zeznali oni, że chcieli się przekraść przez granicę, ażeby zapisać się do szkół na Rusi Zakarpackiej, a Dymczyszyn zeznał, że zamierzał tam kształcić się na konsula.

W wyniku rozprawy sędzia skazał Sokijowa na umieszczenie w zakładzie poprawczym, zawieszając wykonanie kary na trzy lata, a Dymczyszyn został skazany na pół roku więzienia, z zawieszeniem.

Dwaj elektromonterzy skradli 6 tysięcy złotych

Z Mielca donoszą:

Mieszkańcy Mielca, pp. Müllerowie, wezwali celem naprawy instalacji dwóch elektromonterów, niejakiego Abrahama Winda i Johanna Storcha. Po odejściu techników Müllerowie stwierdzili, iż z woreczka płóciennego, który gospodarzom służył za bankowy safes, zniknęło w tajemniczy sposób 6000 złotych, z ogólnej sumy 8000 zł. Cenny woreczek był przechowywany na piecu. Elektromonterów aresztowano.

Demonstracja radnych-żydów.

Przegłosowany wniosek kupców polskich

Z Bielska Podl. donoszą:

Od czasu Niepodległości, Bielsk Podlaski nie miał podobnej sensacji, mianowicie: przy uchwalaniu przez Radę Miejską budżetu na rok 1939/40 radni żydzi opuścili gremialnie salę obrad.

Powodem demonstracji było skreślenie z budżetu pozycji — na subwencję dla szkół żydowskich w sumie 1800 złotych i przeniesienie tej sumy do pozycji budowy szkoły powszechnej nr 2.

Jeden z radnych chrześcijan złożył wniosek Stow. Kupców Polskich w Bielsku - Podlaskim o skreślenie subwencji na szkoły żydowskie. Wniosek przegłosowano większością głosów radnych chrześcijan.

Radni żydzi natychmiast salę obrad opuścili i posiedzenie przerwano.

Niektórzy radni chrześcijanie powstrzymali się od głosowania.

Zepsute ryby przynętą na lisy.

Z Gdyni donoszą:

Pod Jastrzębią Górą, Rozewiem i Chłapowem morze wyrzuciło na brzeg ponad 50 dużych dorszy, pochodzących prawdopodobnie z połowów rybaków polskich na Morzu Północnym. Prawdopodobnie rybacy, nie mogąc z powodu burz i lodów dowieźć dorszy do Gdyni i bojąc się, aby się na statku nie zepsuły, wyrzucili je do morza.

Wyrzucone na brzeg dorsze zaczęły się szybko psuć, toteż odór rozkładających się ryb zwabił wkrótce lisy, znajdujące się w sporej liczbie w pobliskich lasach. Zwierzęta wyszły z lasów i zaczęły krążyć dokoła miejsca, na którym leżały ryby.

Skorzystali z tego, naturalnie, myśliwi z Krokowej, Chłapowa i Swarzewa i urządzili polowanie. Kilka lisów padło. M. i. przepiękny okaz upolował w Chłapowie p. Potrykus ze Swarzewa.

MARYNARKA WOJENNA JEST DLA KRAJU ŹRÓDŁEM KORZYSTNYCH PRZYMIERZY I DOBROBYTU DLA SPOŁECZEŃSTWA.

RADIO-KĄCIK.

CZWARTEK, 26 STYCZNIA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

15.00 Rozmowa technika z młodzieżą
15.15 Kłopoty i rady: „Cyklamen więdnie" — dialog
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Poznańskiej
16.00 Dziennik popołudniowy
16.05 Wiadomości gospodarcze
16.20 O handlu zagranicznym — pogadanka dla młodzieży licealnej
16.40 Recital fortepianowy — ze Lwowa
17.00 Z doświadczeń i metod pracy społecznej — pogadanka
17.15 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry smyczkowej Związku Muzyków Chrześcijan — z Łodzi
18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej
18.30 Muzyka ludowa i jej wpływ na muzykę artystyczną — gawęda
19.00 „Wieczór Jana Straussa" — wykona orkiestra Rozgłośni Lwowskiej i in.
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, komunikat śniegowy (z Krakowa), wiadomości sportowe oraz nasz program na jutro
21.00 Słuchowisko pt. „Zawisza Czarny" — dramat Juliusza Słowackiego — ze Lwowa
21.50 Muzyka taneczna
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
23.05—23.55 Koncert muzyki polskiej w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R.

Łódź, jak Raszyn, oraz:

14.00 Muzyka z płyt
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
18.00 Odpowiedzi na listy w sprawach technicznych
18.10 Muzyka z płyt
18.20 O wszystkim po troszku
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.00 Płynny owoc i wina krajowe — pogadanka
22.10 Koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej
23.05 Zakończenie audycyj

PIĄTEK, 27 STYCZNIA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie,

6.30 Pieśń poranna
6.35 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla szkół
11.25 Muzyka z płyt
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
15.00 Audycja dla młodzieży — z Poznania
15.20 Poradnik sportowy
15.30 Muzyka obiadowa — z Krakowa
16.00 Dziennik popołudniowy
16.08 Wiadomości gospodarcze
16.20 Rozmowa z chorymi — ze Lwowa
16.35 Rośnie gimnazjum w Stalowej Woli — pogadanka (ze Lwowa)
16.45 Reportaże z baletów — z udziałem małej orkiestry P. R.
17.30 Rajski las w Polsce — pogadanka (z Krakowa)
17.45 Skrzynka techniczna
18.00 Audycja dla wsi
18.30 Życie dawnego górnika — z Katowic
19.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry P. R. i in.
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe oraz nasz program na jutro
21.00 Pieśni Stanisława Moniuszki w wykonaniu chóru Polskiego Radia
21.15 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Filharmonii Warszawskiej
22.30 Psałterz królowej Jadwigi — odczyt (ze Lwowa)
22.45 Muzyka z płyt
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski w języku francuskim
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

5.30 Pieśń poranna
5.35 Muzyka poranna z płyt
11.25 Utwory Eryka Coatesa — płyty
14.00 Muzyka salonowa i piosenki — płyty
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
17.45 Literatura przez mikrofon dla wszystkich: „Rok 1863" — Juliana Wołoszynowskiego
18.00 Koncert chóralny w wykonaniu chóru szkoły powszechnej nr 33
18.20 Jak spędzić święto?
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.55 Wiadomości bieżące
23.05 Zakończenie audycyj

GUERITTE.

PRÓBA.

Zbigniew Daliński należał do tego typu nowoczesnej wykształconej młodzieży, która zapatruje się dość pesymistycznie na dyspozycje duchowe powojennego świata.

Uważał, że ludzie stracili już zupełnie wrażliwość na ludzką niedolę, że byli „bandą egoistów" rządzącą się tylko własną wygodą i korzyścią. Pochodziło to, być może, stąd, że Zbigniew, jak wielu innych młodych ludzi, przeszedł ciężką szkołę życiową, zanim osiągnął stanowisko, do którego dążył i często spotykał się ze złośliwościami kolegów i zazdrością współzawodników.

Na skutek tego wyrobił sobie przekonanie, że „serce nie jest już w modzie" i że nie można się spodziewać niczego dobrego po obecnej generacji młodzieży. Zaczął się nad tym zastanawiać coraz więcej, gdyż właśnie zamierzał się ożenić.

Nie miał nic przeciwko temu, aby jego żona była kobietą o silnym i odpornym charakterze, pragnął jednak również by miała czułe serce i... potrafiła kochać. Brak serca konieczny podobno w walce z życiem, nie wydawał mu się potrzebny w małżeństwie.

Tego właśnie roku, pojechał latem na urlop nad morze. Zatrzymał się w pensjonacie, gdzie spodziewał się poznać odpowiednią kandydatkę na żonę. Płeć męska — była tam, jak zwykle bywa w mniejszości i Zbigniew z przyjemnością zauważył, że jest najlepszą „partią" wśród pensjonatowych gości. Nic dziwnego zresztą. Był przecież przystojnym, dobrze zbudowanym i wysokim szatynem, posiadał wyższe wykształcenie, był dobrze wychowany i obyty towarzysko, no i, co najważniejsze miał bardzo dobrze płatną posadę.

Dzięki partiom tenisa miał wkrótce dokoła siebie cztery młode panny, nierozłączne przyjaciółki, które jak łatwo się domyśleć, stały się tematem jego małżeńskich projektów.

Należały wszystkie do świata średnio zamożnej inteligencji, posiadały jednakowe wykształcenie i podobały mu się jednako, mimo, że każda z nich przedstawiała zupełnie inny typ urody.

Zula była szczupłą blondynką o gęstej [illegible] potarganej czuprynie. Była wesoła i śmiała się przy każdej okazji.

Marysia przedstawiała typ poważnej i solidnej szatynki o głębokim wejrzeniu niebieskich oczu. Nie miała w sobie nic z kokietki, zachowywała się spokojnie i po koleżeńsku.

Ewa, drobna i szczupła brunetka, żywa i pełna temperamentu, była może najbardziej interesująca ze wszystkich.

Joasia miała znów bardzo wiele wyrazu i wdzięku w swej urodzie wysokiej i harmonijnej zbudowanej blondynki. Wydawała się zajęta więcej innymi niż sobą. Mówiła mało, obserwując wszystkich z daleka, zielonymi, wielkimi oczyma.

Którą wybrać?

Zula była najbardziej pociągająca, Joasia najlepiej zbudowana, Ewa najciekawsza, a Marysia najsolidniejszą. Instynkt i rozsądek podszeptały mu jednak, by nie opierać się na tych, powierzchownych raczej wrażeniach, lecz zorientować się co do ich wartości duchowych.

W jaki sposób jednak to zrobić?

Przypadek nasunął mu sposób.

Jeden ze znajomych spotkanych nad morzem opowiedział mu najnowszą ploteczkę, kursującą wśród kuracjuszy. Otóż pewien młodzieniec, pragnąc się zabawić, zabrał ze sobą nad morze pewną przygodnie poznaną młodą dziewczynę. Istnieje przecież teraz na świecie pełno młodych dziewcząt sklepowych, czy modniarek, które prowadząc nędzny i pozbawiony wszelkich przyjemności żywot, chętnie godzą się na spędzenie dwu tygodni nad morzem na koszt przystojnego młodzieńca. Tak też było i w tym wypadku. Koniec tej bardzo śmiesznej historyjki przedstawiał się w ten sposób, że dowcipny młodzieniec „zwiał" po dwu tygodniach pokryjomu, zostawiając swą towarzyszkę samą... z niezapłaconym rachunkiem w pensjonacie. Ponieważ okazało się później, że zameldowany był pod fałszywym nazwiskiem, biedaczka nie wiedziała gdzie go szukać i siedziała w willi „pod aresztem".

Przyjaciel Zbigniewa śmiał się z tej historii z całego serca, jemu jednak nie wydawała się ona tak bardzo komiczna. Po głębszym zastanowieniu, postanowił opowiedzieć tę ploteczkę swym towarzyszkom by stwierdzić jakie wrażenie zrobi ona na każdej z nich.

Następnego ranka, idąc na partię tenisa z czterema panienkami, z biciem serca opowiedział im historię o dowcipnym młodzieńcu, siląc się jednocześnie przybrać jak najweselszy ton.

— Co pani o tym sądzi, panno Marysiu? — zapytał wreszcie, patrząc jej uważnie w oczy.

Marysia przybrała swój solidny i poważny wyraz twarzy.

— Myślę, że ta pani sama sobie była winna. Gdyby została w domu i nie słuchała tego indywiduum, nie spotkałaby jej ta nieprzyjemność. Gdy się ktoś w ten sposób prowadzi — musi liczyć się z pewnym ryzykiem.

— Dobrze — pomyślał Zbigniew. Marysia jest solidna i to można uważać za gwarancję jej małżeńskiej wierności.

— A pani, panno Zulo? — zwrócił się do wesołej blondynki.

Odpowiedział mu srebrzysty śmiech.

— Konstatuję, że ta historia bardzo pana interesuje! Ta pokrzywdzona niewiasta znajduje się przecież jeszcze w pensjonacie. Może zechce pan objąć spadek po zbiegłym młodzieńcu?

Wrażenie tej odpowiedzi nie było złe: wesołość i dowcip Zuli świadczyły, że zna wszystkie strony życia. Odznaczała się tą wesołą mądrością, dzięki której młoda dziewczyna nie pozwala się uwieść próżnym obietnicom mężczyzn.

— A pani? — zwrócił się Zbigniew do czarnowłosej Ewy.

— Sądzę, że ten pan postąpił bardzo nieładnie, ale to nas przecie nic nie obchodzi. A może pan interesuje się tą osobą?

Zbigniew z przyjemnością zauważył podejrzliwe spojrzenie Ewy, rzucone w jego stronę. Nie był więc jej obojętny.

— A cóż pani o tym powie, panno Joasiu?

Zwróciwszy się w stronę czwartej towarzyszki, ze zdumieniem zauważył jej niezwykłą bladość. Gdy podniosła na niego oczy, spostrzegł, że były pełne łez.

— Ja.. nie wiem, — rzekła z wysiłkiem Czekam, co pan na to powie. Skoro jednak opowiedział nam pan tę historię, pozwoli pan, że zapytam: „i co dalej?"

Zbigniew spojrzał zdumiony na oczy Joasi utkwione w niego z niemym wyrzutem i zapytaniem. Zrozumiał doskonale, co miała na myśli w tej chwili: „A więc pomyliłam się? On jest tak pustym i marnym człowiekiem, że opowiada nam to tylko w celu ośmieszenia niewinnej ofiary ludzkiej przewrotności?"

Zbigniew rzekł więc powoli:

— Nie powiedziałem jeszcze wszystkiego... Postaram się, aby ta panienka, mogła dziś jeszcze wyjechać...

Podniósłszy głowę, spojrzał jej w oczy głęboko. Wiedział już, gdzie było jego przeznaczenie...

Gdyż Joasia na te słowa, poczęła szlochać gwałtownie, jak człowiek, który stał w obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa i został uratowany... Jak ktoś, kto sądził, że za chwilę utraci najdroższą istotę... Jak kobieta, która o mało nie utraciła jedynej swej miłości..

Tłum. I.

Dzień przybycia „Orła" do Gdyni

uroczystą chwilą społeczeństwa polskiego

Do największych uroczystości u narodów morskich należy z reguły fakt spuszczenia na wodę nowego statku. Gdy w Holandii spuszczono na wodę największy polski okręt podwodny **„Orzeł" o wyporności 1.100 ton,** ufundowany ze składek społeczeństwa, złożonych na Fundusz Obrony Morskiej, tylko nieliczna reprezentacja Rzeczypospolitej była naocznym świadkiem tego doniosłego i radosnego faktu. Gdynia nie posiada jeszcze dużej stoczni, która mogłaby budować większe jednostki wojenne, toteż siłą rzeczy nasz podwodny „Orzeł" narodził się zagranicą.

Dzień przybycia nowego okrętu wojennego do Gdyni będzie dla społeczeństwa polskiego prawdziwym świętem. **Będzie to 10 luty rb.** W dniu tym Zarząd Główny LMK wraz z Kierownictwem Marynarki Wojennej organizują uroczystości wcielenia „Orła" do polskiej floty wojennej.

Na uroczystość przybędą z całej Polski delegacje Okręgowe LMK. Z Łodzi również wyjeżdża delegacja z Dowódcą OK. gen. W. Thommee, na czele. W tym samym dniu odbędzie się uroczystość złożenia wieńca na grobie inicjatora FOM. ś. p. gen. G. Orlicz-Dreszera.

Jakże dobitnie uroczystość ta podkreśla, **że staliśmy się już narodem „morskim", że flota nasza rozbudowuje się, że władamy polskim morzem w całym tego słowa znaczeniu.** Wcielenie do naszej floty wojennej okrętu podwodnego „Orzeł" jest, można rzec zakończeniem pierwszego etapu współpracy społeczeństwa nad rozbudową floty. A przecież już nas czeka nowa praca, nowe zadania do wypełnienia. Tym zadaniem jest budowa ścigaczy, na których budowę społeczeństwo nie szczędzi ofiar pieniężnych.

Uroczystość wcielenia floty wojennej jeszcze w roku bieżącym ścigacza im. Wicepremiera inż. Eug. Kwiatkowskiego, będzie dla całej ziemi łódzkiej wielkim dniem. Społeczeństwo województwa łódzkiego w dniu tym zaakcentuje mocno, że pragnie Polski silnej na morzu.

KONKURS RADY KSIĄŻKI.

Biuro Rady Książki przypomina, że termin nadsyłania polskich rękopisów na międzynarodowy konkurs na powieść (Warszawa, Koszykowa 6a m. 18) upływa w dniu 1 lutego.

Ponadto Rada Książki ogłasza i w tym roku konkurs na najlepiej wydaną książkę. Wydawnictwa 1938 roku pretendujące do wyróżnienia powinny być zgłaszane pod tym samym adresem do dnia 1 marca.

Wreszcie trzeci konkurs przeznaczony jest wyłącznie dla pracowników księgarskich. Zadanie polega tutaj na wskazaniu okładki książki uznanej za najbardziej sugestywną pod względem propagandowym i na przekonywującym umotywowaniu tego wyboru. Termin nadsyłania prac konkursowych upływa w dniu 31 marca.

Milion dla C. O. P.

Gdzie padła główna wygrana loteryjna

Z dumą czytamy i słuchamy wszyscy o tym, co już dokonano i co się dokonać zamierza w Centralnym Okręgu Przemysłowym, którym interesuje się dziś cała Polska i śledzi wszystko, co się w nim dzieje. Ale okazuje się, że nie tylko ludzie się tym interesują.

Fortuna, ta kapryśna bogini, choć podobno jest ślepa, dojrzała i oceniła w całej pełni znaczenie tego okręgu. W ostatnim dniu ciągnienia czwartej klasy czterdziestej trzeciej Loterii Klasowej główna wygrana milion, złotych padła na numer 98,632, zakupiony w jednej z kolektur w Rzeszowie, i właścicielami są mieszkańcy C. O. P.

W najbliższym czasie podamy szczegóły, dotyczące szczęśliwych posiadaczy losu nr. 98,632, na razie wiadomo tylko, że milion obudził w Rzeszowie niezwykłe poruszenie w całym mieście. W przeciągu kilku kwadransów pantoflowa poczta roznio-sła na wszystkie strony tę radosną nowinę.

Mimo, że w tej zapomnianej do niedawna miejscowości, dzieją się od dwóch lat różne dziwy, świadczące o potężnym rozwoju naszego gospodarstwa, a mieszkańcy tych okręgów przyzwyczajeni są do różnych niespodzianek, zjawienie się miliona wśród nich wzniecilo ogromną sensację.

Niewątpliwie milion to niebylejaka suma i rozprowadzenie jej w danej okolicy odbije się korzystnie na życiu jej mieszkańców. Wielu z nich poczuje bezpośrednio, co to jest milion. Może ta bezpośredniość pozwoli im na sformułowanie najlepszej odpowiedzi na ogłoszony ostatnio konkurs. Jeszcze czas się namyślić, gdyż konkurs trwa do 5 lutego.

Nie należy natomiast się namyślać nad kupieniem losu do nowej czterdziestej czwartej Loterii Klasowej, której ciągnienie pierwszej klasy rozpoczyna się 23 lutego rb.

Ostatnie dni zapisów

na ośrodki wypoczynkowe.

Wobec licznych zapytań, skierowanych do Biura Wczasów Robotniczych w Łodzi, Biuro to nadesłało nam wyjaśnienia, że cała akcja zapisów na ośrodki wypoczynkowe w czasie letnich urlopów, prowadzona jest za pośrednictwem zakładów pracy. Każda fabryka posiada deklaracje nadesłane jej przez BWR i zgodnie z uchwałami organizacyj przemysłowych, każda fabryka obowiązana jest deklaracyj tych robotnikom dostarczyć. Oczywiście, zainteresowany robotnik musi po tę deklarację zgłosić się do kantoru fabryki.

Przy sposobności, Biuro Wczasów Robotniczych w Łodzi prosiło naszą redakcję o powtórne podkreślenie, **że ośrodki wczasów będą miały charakter wyłącznie wypoczynkowy, a więc nie może być mowy o krępowaniu uczestników jakimiś obowiązkami. Każdy uczestnik będzie mógł swój czas spędzać według własnych chęci.**

W ciągu marca zostanie ogłoszony dokładny spis ośrodków wypoczynkowych wraz z podaniem przez jaką organizację społeczną dany ośrodek jest prowadzony. Wówczas każdy uczestnik będzie mógł sobie wybrać ten ośrodek, czy tę organizację które mu najbardziej odpowiadają. Będzie to dla uczestników znacznym ułatwieniem zwłaszcza, że Biuro Wczasów Robotniczych ma zamiar współpracować ze wszystkimi organizacjami społecznymi, mającymi pewien dorobek w dziedzinie wczasów **bez względu na ich zabarwienie polityczne.**

W akcji swojej Biuro kieruje się zasadą, że polityka należy do partyj politycznych, zaś zadaniem Biura jest wyłącznie zorganizowanie taniego i należytego wypoczynku w czasie urlopów dla wszystkich robotników łódzkich, którzy z tej akcji skorzystać zechcą.

Akcja zapisów kończy się 31 stycznia..

WIECZÓR TOWARZYSKI PRZY CZARNEJ KAWIE.

W niedzielę, dnia 29 stycznia r.b. o godzinie 18-ej, sekcja artystyczna Akademickiego Oddziału Związku Strzeleckiego w Łodzi w lokalu własnym przy ul. Strzeleckiej 2 (Dom - Pomnik Marsz. Piłsudskiego) urządza Wieczór Towarzyski przy czarnej kawie połączony z tańcami.

W programie przewidziane występy młodych sił literackich i muzycznych spośród członków Oddziału.

Wieczory towarzyskie organizowane przez Akademicki Oddział Związku Strzeleckiego w Łodzi cieszą się wielkim uznaniem zarówno członków, jak i licznych gości, gdyż przy pół-czarnej i ciastku pozwalają wysłuchać zebranym produkcyj śpiewnych i muzycznych, deklamacyj wierszy oraz felietonów z życia Łodzi.

Po części oficjalnej — tańce do północy przy orkiestrze jazz-bandowej.

ZABAWA RODZINY POLICYJNEJ PRZY VIII K.P.P.

W środę dnia 1 lutego br. w sali Ochotniczej Straży Pożarnej przy ul. 11 Listopada 4 odbędzie się wielka zabawa karnawałowa, organizowana przez Koło Rodziny Policyjnej przy VIII komisariacie PP w Łodzi.

Dochód z powyższej imprezy przeznaczony jest na pomoc wdowom i sierotom po poległych i zmarłych policjantach.

Doskonały zespół orkiestrowy i znakomicie zaopatrzony bufet gwarantują powodzenie zabawy, która trwać będzie od godziny 21-ej do białego rana.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki:

L. Steckela, Limanowskiego 37, Sz. Jankielewicza Stary Rynek 9, T. Stanielewicza, Pomorska 91, A. Brokowskiego, Zawadzka 45, G. Głuchowskiego, Narutowicza 6, St. Hamburga i S-ki, Główna 50, L. Pawłowskiego, Piotrkowska 307.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.

Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża w niedzielę dnia 29 stycznia br. o godz. 12 min. 30 w sali PCK ul. Piotrkowska 190 dr. Kluków St. — członek Polskiego Tow. Społeczno-Lekarskiego — wygłosi odczyt nt. „Jak należy się odżywiać".

Wstęp bezpłatny.

Zasada wzmocnienia rodziny

musi przyświecać komisji kodyfikacyjnej

Budżet min. sprawiedliwości na plenum Sejmu.

WARSZAWA 26,1. W komisji budżetowej Sejmu toczyła się wczoraj debata nad **preliminarzem budżetowym Min. Sprawiedliwości.**

Obszerny referat wygłosił sprawozdawca pos. Szczepański.

W ustawodawstwie naszym wskazuje mówca, istnieje pewne zjawisko chorobowe mianowicie **inflacja ustawodawcza.** Społeczeństwo nie może się orientować w stanie prawnym, a także prawnicy mają wielkie trudności w należytym obsługiwaniu społeczeństwa pod tym względem. Zasada, że nikt się nie może tłumaczyć nieznajomością prawa— staje się wobec tego fikcją.

Minister powołał komitet, którego zadaniem jest zorganizowanie w najkrótszym czasie pracy nad uporządkowaniem prawa w Polsce obowiązującego i wydanie zbioru prawa polskiego. Jest to praca olbrzymia.

Z kolei referent omówił **prace komisji kodyfikacyjnej.**

Prawo w państwie polskim winno się opierać na jego faktycznych stosunkach społeczno- gospodarczych. Dlatego ustawa nie może być wzorowana na obcych ustawach, które regulują inne stosunki faktyczne. Komisja kodyfikacyjna przystępuje do opracowania bardzo ważnych działów prawa cywilnego. Ważne jest jakie ideowe podstawy będą przyświecały tym projektom, czy podłożem będzie zasada liberalizmu, wyzwalającego egoizm indywidualnej jednostki, czy też zasada wzmocnienia rodziny. Nie wątpię, że w nadchodzących kodeksach, zgodnie z polskim instynktem społecznym i tradycją dawnego prawa, znaczenie rodziny w życiu narodowym będzie ideą podstawową.

Dłuższy ustęp swych wywodów poświęcił referent sprawie sądownictwa, wskazując, że wobec niemożności zwiększenia ilości sędziów, wzrosły zaległości, zwłaszcza w Sądzie Najwyższym o 50 proc. Sądy stanęły już u kresu swych możliwości.

Sprawa uposażenia sędziów i prokuratorów jest nadal paląca, niestety jednak oszczędności budżetowe stale odsuwają jej załatwienie do lepszych czasów.

Dobry wymiar sprawiedliwości jest związany ściśle ze sprawą budynków dla sądów i więzień. Potrzeby w tym zakresie są bardzo duże i częściowo znajdują swój wyraz w planie inwestycyjnym.

Przechodząc do zagadnienia adwokatury referent podkreśla, że dominującym więc elementem w adwokaturze stali się żydzi, którzy mając większość w szeregu izb, sięgnęli po władzę samorządu adwokackiego. Ten stan rzeczy musiał spowodować troskę całego społeczeństwa polskiego.

Temu stanowi rzeczy ma przeciwdziałać nowa ustawa o ustroju adwokatury z r. 1939. Poważną przeszkodą tamującą dopływ młodzieży polskiej do adwokatury są wysokie opłaty wpisowe.

Liczba więźniów w Polsce rośnie. Wiele przyczyn składa się na ten wzrost przestępczości. Walka z przestępczością nie jest wyłącznie zagadnieniem wymiaru sprawiedliwości. Musi być troską całego społeczeństwa, które na wszystkich odcinkach życia musi usuwać te przyczyny, które stwarzają warunki do wzrostu przestępczości.

Preliminarz budżetowy Min. Sprawiedliwości charakteryzuje się w bież. roku wzrostem, lecz wzrost ten tłumaczy się przede wszystkim utworzeniem polskiego sądownictwa na Śląsku Zaolziańskim.

Po przemówieniu referenta zabrał głos p. minister Witold Grabowski, który obszernie omówił całokształt działalności swego resortu.

DYSKUSJA.

W dyskusji pierwszy zabrał głos wicemarszałek Długosz, zwracając uwagę na niedostateczne uposażenie sędziów. Twierdził on, że na wzrost przestępczości (jest bowiem w Polsce około 70,000 więźniów), wpływają. powolny wymiar sprawiedliwości i nie dość ostre kary.

Ważnym postulatem wsi jest potanienie hipotek. Jest przepis o przeniesieniu hipotek do 50 ha do miast powiatowych, ale to pozostało dotychczas na papierze.

Pos. Szymanowski zwraca uwagę, że w imię osobistych zadrażnień inicjuje się niekiedy procesy karne, które po tym okazują się zupełnie niesłuszne. Obywatel wychodzi z nich czysty, ale zostaje już na nim plama.

Poseł Skrypnyk podkreśla, że niewątpliwie polityka wymiaru sprawiedliwości odegrała rolę w zmniejszeniu nasilenia akcji komunistycznej.

Pos. Peleński uskarża się, że dopływ Ukraińców do adwokatury jest zamknięty, oraz że więźniom nie pozwala się np. pisać listów w języku ukraińskim.

Pos. Sommerstein twierdzi m. in., że wyroki w sprawach ekscesów antyżydowskich są na ogół łagodne.

ODPOWIEDŹ MINISTRA.

Po zamknięciu dyskusji przemawiał p. min. Grabowski, udzielając wyjaśnień poszczególnym mówcom, mówiąc m. in.:

Wszyscy uznajemy, że uposażenie sędziów jest niedostateczne. Zaiste tylko „vis maior" może stanąć na przeszkodzie reformie tych uposażeń. Gdy dojdziemy wreszcie do niej, trzeba będzie również załatwić i tę stronę zagadnienia, która łączy się z niezawisłością sędziów.

Natomiast muszę zakwestionować twierdzenie, jakobyśmy notowali szczególny wzrost przestępczości. Przeciwnie, ze statystyki wynika, że w r. 1936 było 526.000 skazań, w r. 1937 zaś liczba ta spadła do 358.000.

Co do zagadnienia niskiego wymiaru kar za zabójstwa i udział w bójkach, to niewątpliwie tej miary przestępstwa, jak zabójstwa, powinny w zasadzie podlegać surowej represji karnej, tak samo jak bójki, z uwagi na nagminność tego zjawiska, również wymagają surowszej represji.

W zupełności podzielam pogląd, że w zakresie ochrony czci ludzkiej postępowanie sądowe winno odbywać się jak najszybciej i zrobię wszystko, co będzie możliwe, aby ochronę tę zwiększyć.

Bardzo ważną jest sprawa aplikantów sądowych. Ich sytuacja materialna w ostatnich latach uległa pewnej poprawie. W obecnym roku budżetowym po raz pierwszy dysponowałem kredytem 200.000 zł. na zasiłki dla aplikantów. Z kredytu tego korzystało 165-u aplikantów, otrzymując po 100 zł. miesięcznie. Nie jest to wiele, ale w każdym razie więcej niż nic.

Trudno też polemizować z wywodami p. Sommersteina, który zarzuca rzekome niewykrywanie sprawców przestępstw antyżydowskich i jakoby zbyt łagodny wymiar kary za te przestępstwa. P. poseł również operuje płaszczyznami szerokimi i ogólnymi. Muszę przyznać, że jest to robota pod względem malarskim na dość artystycznym poziomie. Stwierdzam jednak, że nie znam zjawiska notorycznego niewykrywania sprawców przestępstw antyżydowskich i dlatego próżno by nam szukać wspólnego terenu dyskusji. Jeżeli pan mówi, że kary są zbyt łagodne, to jak pan to pogodzi z zasadą niezawisłości sędziowskiej i swobodnego osądu. Co do mnie, nie mogę poradzić na zbyt łagodny wymiar kary inaczej jak zakładając przez prokuratorów środki odwoławcze.

OBRADY KOMISJI BUDŻETOWEJ SENATU.

WARSZAWA 26,1. Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia komisji budżetowej Senatu był preliminarz budżetu Min. Poczt i Telegrafów. Sprawozdanie o preliminarzu złożył sen. inż. Przedpełski, który w zakończeniu prosi ministra o uwzględnienie szeregu postulatów, mianowicie: dążyć do poprawienia bytu pracowników pocztowych, do dalszej obniżki taryfy P. A. S. T., uruchomić radę programową Polskiego Radia, spowodować obniżkę dla odbiorników lampowych wiejskich, nie korzystających z sieci elektrycznej do wysokości zł. 2 miesięcznie i inne.

W dyskusji senatorowie omawiali różne bolączki komunikacji telefonicznej i pocztowej, przytaczając szereg przykładów wskazywali, że opłaty pocztowe i radiowe winny być obniżone itp.

Na poruszone przez senatorów zagadnienia obszernych wyjaśnień udzielał p. min. Kaliński i na tym obrady zakończono.

Dla przygotowanych gaz nie jest straszny



Koszyk-walizka przecwgazowa dla niemowlęcia.

Chamberlain w Londynie.



Chamberlain przez zapomnienie wyszedł z domu bez parasola, wobec czego woźny wyprowadził go do samochodu pod olbrzymim urzędowym parasolem Downing Street 10.

Młoda para

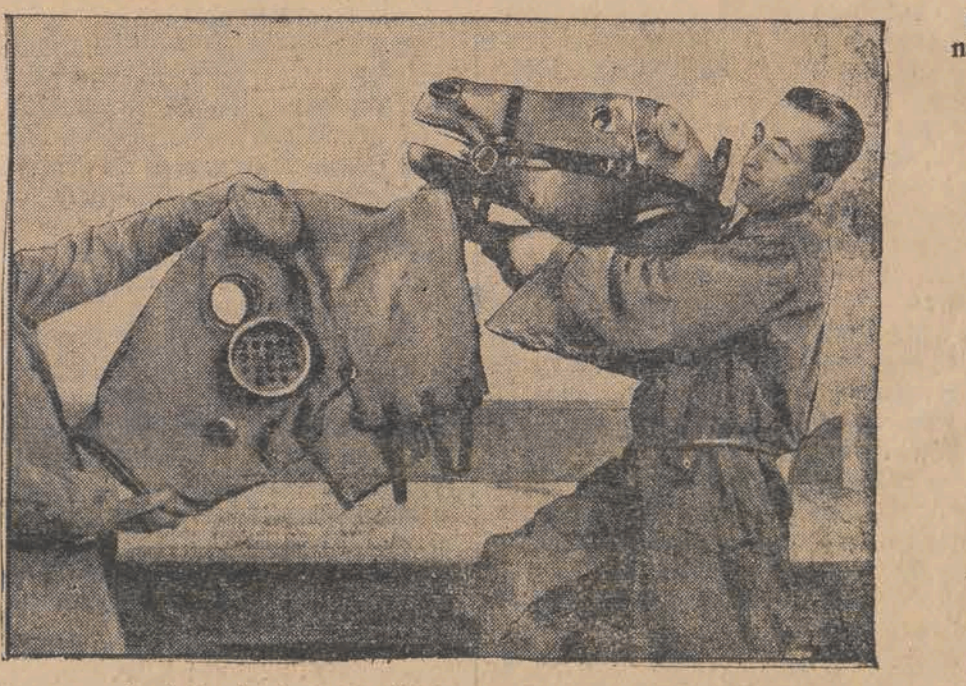




Drużyna odkażająca gotowa do akcji.



Po fabrykach i wytwórniach personel od dawna zaznajamia się na specjalnych kursach ze sprzętem przeciwgazowym.



LOPP nie zapomina też o koniach. Na zdjęciu widzimy maski gazowe dla tego wiernego i pożytecznego zwierzęcia.



Działo przeciwlotnicze strzelające na wysokość 12 km — to niebezpieczny przeciwnik dla nieprzyjacielskiej eskadry nalotowej.

Chrzest córki hrabiego Paryża.



Moment chrztu córki pretendenta do tronu francuskiego, Hrabiego Paryża, który odbył się w Belgii, w obecności przedstawicieli szeregu domów królewskich i książęcych. Nowonarodzona księżniczka francuska otrzymała na chrzcie imię Anna.

Do rysnunku z lewej.

Księżna Maria, najmłodsza córka króla włoskiego i jej mąż książę Ludwik Bourbon-Parma, opuszczają Watykan po audiencji u Papieża.

Widoczek z Rumunii



Cygan „całuje się" z oswojonym niedźwiedziem.

Chłopak z „kotkiem"



W londyńskim ogrodzie zoologicznym zwraca uwagę przechodniów chłopiec, oprowadzający na łańcuchu dorosłego geparda (zwierzę pokrewne lampartom).

PREMIER JAPONII.



Premier japoński baron Kiichiro Hiranuma, który po ustąpieniu ks. Konoe objął szefostwo gabinetu japońskiego.

NOWY FILM.



Angielska artystka Vivien Leigh odegra rolę Scarletty O'Hara w filmie „Uniesiona przez wichry".

Pływackie mistrzostwa Śląska.



W Siemianowicach odbyły się przy udziale przeszło 150 zawodniczek i zawodników pływackie mistrzostwa Śląska. Na zdjęciu — Prezes Polskiego Związku Pływackiego p. Berlik wręcza nagrody zwycięzczyniom w pływaniu na 100 m stylem klas. I-ą nagrodę zdobyła E. Stankówna Pogoń (w środku), II-ą nagrodę Weronika Jezierowska T. P. Nowy Bytom, III-ą nagrodę Krystyna Jezierowska T. P. Nowy Bytom.